

Sąd po kolei
odrzuca
skargi
rolników



2
STRONA

Francuz
zrobił
stadninę
w konia



3
STRONA

Lublinianka
w końcu
wznowiła
treningi:
Brzyski
i młodzież



15
STRONA

Milion na lokum dla fundacji

KONTROWERSJE Milion złotych na zakup lokalu w luksusowym apartamentowcu otrzymała od Ministerstwa Edukacji i Nauki jedna z lubelskich fundacji. Zdaniem posła PO Michała Krawczyka minister Przemysław Czarnek szykuje w ten sposób „miękkie lądowanie” dla organizacji bliskich obozowi rządzącemu po ewentualnej przegranej w wyborach. – Nie jesteśmy związani z żadną opcją polityczną – odpowiada przedstawicielka fundacji, która na konferencji prasowej wystąpiła w towarzystwie polityków PiS

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o ministerialny konkurs „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania”. Do rozdania wśród organizacji pozarządowych było 40 mln zł, a pieniądze można było przeznaczyć na zakupy nieruchomości, budowę lub przebudowę obiektów czy kupno wyposażenia.

Wyniki ogłoszono w listopadzie ubiegłego roku. Teraz temat powrócił za sprawą publikacji portalu tvn24.pl, który przyjrzał się kilkunastu wnioskom związanym z nabyciem nieruchomości przez organizacje – jak dowodzą dziennikarze – bliskie ideologicznie Prawu i Sprawiedliwości. 5 mln zł na kupno willi na warszawskim Mokotowie dostała na przykład fundacja Polska Wielki

Projekt, w radzie której zasiadają politycy PiS na czele z wicepremierem Piotrem Glińskim. W sieci zawrzało, a internauci ministerialne dotacje nazwali programem „willa plus”

Na liście znalazła się też m.in. Fundacja pod Damszkiem, która otrzymała 1 mln zł na zakup lokalu o powierzchni 88 mkw. w apartamentowcu powstającym przy ul. Sowińskiego w Lublinie, w bliskim sąsiedztwie miasteczka akademickiego.

Wczoraj konferencję prasową pod budynkiem zorganizował poseł Platformy Obywatelskiej Michał Krawczyk, który próbował przyjrzeć się obdarowanej przez ministra Czarnek fundacji. Jak twierdzi, z Internetu na jej temat nie można dowiedzieć się zbyt wiele. Parlamentarzysta zarzucił m.in. brak publikacji sprawozdań finanso-



wych czy tych związanych z pełnieniem działalności statutowej. Wytknął też powiązania z ks. Mirosławem Matuszkiem, byłym proboszczem parafii Nawró-

Posel Michał Krawczyk (PO) stwierdził, że minister Czarnek staje się pierwszym Pis-owskim deweloperem

cenia św. Pawła w centrum Lublina, w 2020 roku przeniesionym przez arcybiskupa Stanisława Budzika to podlubelskiego Snopkowa. Duchowny jest przewodni-

czącym rady fundacji, a jej siedziba jest zarejestrowana pod adresem jego aktualnej parafii.

- Wsławił się m.in. tym, że ubliżał osobom LGBT, walczył z pandemią koronawirusa maszerując przez miasto z relikwiami św. Antoniego. Jest też sławny z tego, że na jego msze przyjeżdża znana w całej Polsce Kaja Godek – przypominał Krawczyk, nie szczędząc mocnych słów szefowi resortu edukacji. - Minister Czarnek staje się pierwszym PiS-owskim deweloperem, którego celem jest wspieranie miękkiego lądowania po przegranych przez PiS wyborach dla wielu działaczy i fundacji powiązanych organizacyjnie, personalnie i ideowo z obozem politycznym obecnie rządzącym – podsumował.

• **DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2**

Afera z udziałem brata komendanta głównego policji. Jeden z podejrzanych zostaje w areszcie

Sąd Okręgowy w Lublinie podtrzymał decyzję o aresztowaniu Arkadiusza K., który jest podejrzany o oszustwo. Chodzi o karuzelę vatowską na skalę ok. kilkudziesięciu milionów złotych. Z pewnością na wolności pozostanie Łukasz Sz., brat komendanta głównego policji, za którym osobiście wstawił się szef Prokuratury Regionalnej w Lublinie

Sebastian Białach

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy postanowienie z 18 stycznia br. o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące Arkadiusza K. Mężczyzna jest podejrzany o oszustwo i próbę wyłudzenia zwrotu podatku VAT. Jego sprawa jest jednym z wątków śledztwa

dotyczącego działalności zorganizowanej grupy przestępczej, prania brudnych pieniędzy, fałszowanie faktur VAT. Skarb Państwa w wyniku działania grupy miał stracić nawet kilkadziesiąt milionów złotych.

Podejrzany pozostanie w areszcie

- Skład sędziowski argumentował swoją decy-

zję tym, że oskarżonemu grozi surowa kara i pozostając na wolności może negatywnie wpływać na tok śledztwa - mówi w rozmowie z Dziennikiem mec. Marcin Kotuła, obrońca Arkadiusza K.

Nie pomogła argumentacja obrony, że samo zagrożenie karą to za mało, by zastosować tymczasowy areszt. - Trzeba wziąć

pod uwagę zachowanie oskarżonego w trakcie postępowania. Arkadiusz K. nie ukrywał się, cały czas przebywał w miejscu zamieszkania. Nie było obaw, że w jakikolwiek sposób zagrozi postępowaniu, ponieważ większość dowodów została już zebrana - dodaje mecenas Kotuła.

Afera z bratem komendanta policji

W listopadzie 2022 r. funkcjonariusze CBŚP zatrzymali trzech mężczyzn, podejrzanych o udział w karuzeli vatowskiej. Jednym z nich jest Łukasz Sz., prywatnie brat komendanta głównego policji Jarosława Szymczyka.

Jak ustaliła „Gazeta Wyborcza”, Łukasz Sz. uniknął aresztu dzięki osobistej interwencji szefa

Prokuratury Regionalnej w Lublinie Jerzego Ziarkiewicza. Jeden z najbardziej zaufanych ludzi Zbigniewa Ziobro miał osobiście nalegać na prokuratora, który prowadzi sprawę, by ten wycofał wniosek o areszt wobec brata Jarosława Szymczyka. Prokurator nie chciał tego zrobić i zażądał polecenia na piśmie.

Okupowali urząd. Teraz stają przed sądem

Wszyscy rolnicy mają zarzuty naruszenia miru domowego. To pokłosie grudniowego protestu, podczas którego działacze AGROunii nie chcieli opuścić gmachu Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego

Na początku grudnia 2022 roku AGROunia zorganizowała przed LUW „niemy protest”. Miało być spokojnie, a lider rolniczej organizacji tłumaczył: – Polskę zalewa pszenica, kukurydza, rzepak, które przyjeżdżają z zagranicy, bez ograniczeń i badań, a nawet jako zboże techniczne, które nie powinno być nigdy dopuszczone do spożycia – mówił Michał Kołodziejczak i wyliczał, że cena kukurydzy, w ciągu dwóch tygodni spadła ponad 40 procent. – Tydzień temu na Lubelszczyźnie kosztowała 1000 zł, dziś cena spadła do 600 zł za tonę, dlatego że rynek Polski zalewa produkt z zagranicy produkowany przez koncerny, które prowadzą działalność na Ukrainie – argumentował rolnik.

Rolnicy domagali się ze strony rządu zablokowania importu zboża i zwracali uwagę, że do Polski wjeżdża niekontrolowane zboże techniczne. Nie można z niego produkować żywności, ale jak mówili protestujący (a potem też inni rolnicy) po przekroczeniu granicy takie ziarno „zamienia” się w spożywcze. A to przestępstwo.

Protest jednak nie przebiegał spokojnie. Rolnicy spotkali się z wojewodą, ale chcieli twardych deklaracji i połączenia z premierem. Nie chcieli wyjść z budynku urzędu przy ul. Spokojnej. W końcu, około godziny 16, na miejsce zostały wezwane oddziały policjantów. Siłą wynosili rolników z urzędu.

Zostali zatrzymani, przedstawiono im zarzuty i wypuszczono. AGROunia złoży-



Grudniowa interwencja pod urzędem wojewódzkim

FOT. SKO

ła zażalenia na aresztowanie 32 swoich ludzi za grudniową akcję Michał Kołodziejczak nie owija w bawełnę.

– To jest sprawa polityczna. W grudniu przyszliśmy do wojewody lubelskiego, aby zwrócić uwagę na problem sprowadzania z Ukrainy do Polski zboża kiepskiej, jakości, w tym technicznego. Za to tylko, że przekroczyliśmy o 5 minut czas pracy Urzędu Wojewódzkiego, zostaliśmy brutalnie zatrzymani przez policję. Dziś sąd w Lublinie rozpatruje nasze zażalenie na grudniowe zatrzymania – mówił w środę przed gmachem Sądu Rejonowego Lublin-Północ.

Sąd zajmował się zażaleniami 16 osób.

– Potraktowano nas jak zwykłych bandytów, a nie ludzi wal-

czących o prawa obywateli, prawa polskich rolników.

Mnie wsadzili do nieoznakowanego samochodu, funkcjonariusze w cywilu nawet nie pokazali legitymacji, nie przedstawili się, nie powiedzieli gdzie jedziemy. Protestujemy przeciwko brutalności policji – dodał Michał Kołodziejczak.

Teraz zarzutami naruszenia miru domowego wobec 32 zatrzymanych osób z AGROunii zajmuje się prokuratura. – Mamy nadzieję, że prokuratorzy, zgodnie z prawdą, nie dopatrzą się w naszych działaniach przestępstwa i odstąpią od skierowania sprawy do sądu – dodaje Kołodziejczak.

W środę do godziny 14 sąd rozpatrzył pierwszych pięć zażaleń i wszystkie odrzucił.

Farmerzy w czwartek i piątek zablokują Dorohusk i Hrebennne

Kierowcy ciężarówek w czwartek i piątek nie przejadą przez przejścia w Hrebennem i Dorohusku. Farmerzy organizują protest w sprawie niekontrolowanego importu złej jakości zboża z Ukrainy. Przez rolniczą blokadę przejadą jedynie auta osobowe oraz ciężarówki z pomocą dla Ukrainy.

Protest rozpocznie się 2 lutego o godz. 10.30 i potrwa do północy 2 lutego. Oprócz protestu w Hrebennem i Dorohusku, organizatorzy zapowiadają bliźniacze akcje w Lubyczu Królewskiej, Korczowej, Medyce.

Przyczyną tego protestu, jest niekontrolowany napływ zbóż technicznych (zboża tego typu służą do

produkcji m.in. opalu, nie nadają się na mąkę lub paszę dla zwierząt – przyp. red.) . – Strona rządowa deklarowała utworzenie korytarza tranzytowego przez Polskę do portów i krajów trzecich, wysyłając zboże do głodujących krajów afrykańskich i Bliskiego Wschodu. Nie wiemy, kto „zjadł” zboże techniczne, które trafiło do

elewatorów i młynów w naszym kraju – mówi Wiesław Gryn, z Zamojskiego Towarzystwa Rolniczego, współorganizatora akcji w Dorohusku.

W ramach protestu rolnicy zablokują ruch pojazdów ciężarowych zmierzających do i na Ukrainę. – Przepuścimy auta osobowe, pojazdy służbowe oraz ciężarówki ja-

dące z pomocą dla walczącej Ukrainy. Wytoczmy także „korytarz życia” – dodaje Wiesław Gryn.

- Dzisiaj, przy zalaniu naszego rynku rolnicy tanim zbożem z Ukrainy, poczuł się oszukani i zdradzeni, a ich produkcja niepotrzebna. A przecież nasze produkty żywy nie tylko cały kraj, ale były wielką chlubą

eksportu, a na promocję polskiej zdrowej żywności społeczeństwo wyłożyło około dwa miliardy – dodaje Wiesław Gryn.

Jest to już kolejny protest w sprawie zboża technicznego z Ukrainy. Poprzednio, od 17 do 19 stycznia, przejazd przez Chełm blokowało Agrounia.

(P.P.)

Milion na lokum dla fundacji

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

- Nasza fundacja nie jest związana z żadną opcją polityczną. Nie pytamy o przekonania czy poglądy – zapewniła będąca członkiem zarządu fundacji Agnieszka Dudek, która z dziennikarzami spotkała się w tym samym miejscu pół godziny później. Towarzyszyli jej... dwaj politycy PiS, radny sejmiku województwa Marek Wojciechowski i radny Lublina Marcin Jakóbczyk. Zarzuty posła PO nazwali „manipulacjami i przekłamaniem”

- Te słowa nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. A konkurs, w ramach którego przekazano środki, był transparentny i od samego początku objęty nadzorem przez Centralne Biuro Antykorupcyjne – powiedział Jakóbczyk.

- Nabyliśmy lokal użytkowy, nie apartament. Miejsce wybraliśmy ze względu na dostęp. Z uwagi na prowadzoną działalność chcemy pozyskać wolontariuszy z uczelni – dodała przedstawicielka władz fundacji, opisując podejmowane przez nią działania. - Działamy od 2017 roku. Wspieramy poradami psychologicznymi. Do tej pory korzystaliśmy z lokalu udostępnianego nam nieodpłatnie przez Urząd Miasta Lublin, gdzie raz w tygodniu przyjmowali nasi psycholodzy. Poza tym prowadzimy stypendium misyjne, wspieramy Eldine z Afryki, która bez naszej pomocy nie mogłaby się uczyć w swoim kraju. Mamy doświadczonych pedagogów, którzy udzielają wsparcia.

Do sprawy odniósł się także Przemysław Czarnek. Minister edukacji jeszcze we wtorek, tuż po publikacji tvn24.pl, był w sejmowych korytarzach pytany przez dziennikarzy o komentarz do doniesień portalu. - Wystawiacie się na śmieszność. 40 mln na 42 organizacje, to średnio po kilkaset tysięcy złotych na organizację – mówił. Dopytywany o kryteria rozpatrywania złożonych w programie wniosków stwierdził: - Podstawowe kryterium było takie: nie dajemy pieniędzy lewakom i komunistom, bo to jest sprzeczne z Konstytucją.

Przedstawicielka Fundacji pod Damaszkim nazwała zarzuty posła PO „manipulacjami i przekłamaniem”



dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Sebastian Białach

Zastępca redaktora naczelnego:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra,
tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak,
tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczuch@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Nowy Jork: Waldemar Piasecki
waldemar.piasecki@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Zbiórka dla WOŚP w Puławach. Rekord pobity

PUŁAWY Kolejne sztaby WOŚP podsumowują 31. finał Orkiestry. Takiego odzewu ze strony mieszkańców Puław i całego powiatu nie spodziewali się nawet sami wolontariusze.

W tym roku puławski sztab zebrał 183 855 zł, o ponad 33 tysiące więcej od ostatniego rekordu. Najlepsze w historii wyniki zanotowano także w Kazimierzu Dolnym i Nałęczowie.

Znacznie lepsza, niż przed rokiem pogoda, bogaty program wydarzeń oferowanych w całym powiecie i dobre serca mieszkańców powiatu - to wszystko przełożyło się na wyjątkowo okazałą sumę zebraną w ramach 31. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Sam tylko miejski sztab, którego wolontariuszy można było spotkać choćby w Puławach, Janowicach, Końskowoli, czy Gołębiu zebrał 183 855 zł i 33 grosze. To najlepszy wynik w historii tej charytatywnej akcji w stolicy powiatu puławskiego. W zeszłym roku wolontariusze zebrali niecałe 130 tys. zł. Dotychczasowy rekord wynosił natomiast 150 tysięcy, co udało się osiągnąć podczas 28. finału.



- A to wszystko dzięki wam, partnerom, sponsorom, wolontariuszom, szkołom, darczyńcom i każdego, kto dorzucił się do jakiej-

kolwiek puszk. Dziękujemy za każdą złotówkę oraz to, że wspólnie udało nam się pobić rekord - mówią puławscy wolontariusze, których

prace koordynowała szefowa sztabu, Marta Grykałowska.

Świetnie poszło także dwóm pozostałym sztabom. Ten w Nałęczowie w

tym roku zebrał 24 352 zł i 19 groszy (w zeszłym roku było to trochę ponad 14 tys. zł), a Kazimierz Dolny dołożył już 18 601 zł - tyle pieniędzy wy-

Grupa morsów, wolontariuszy, w tym strażaków i sympatyków orkiestry nad zalewem w Janowicach

FOT. M. STĘPNIAK/WOŚP/FB

ciągnięto z puszek. To dwa razy więcej, niż rok temu. W całym powiecie zebrano w sumie 226 808 zł.

Wiemy już, że ostateczna suma będzie nieco wyższa, bo trwają jeszcze licytacje przedmiotów i voucherów choćby tych wystawionych przez sztab w Kazimierzu. Aktualna wartość deklarowanego wsparcia od darczyńców przekracza 4,5 tys. zł. Oficjalny wynik zbiórki ma zostać podany pod koniec marca.

Przypominamy, że pieniądze z tegorocznego finału WOŚP trafią na rzecz walki z sepsą. Zebrane środki pozwolą na zakup sprzętu medycznego służącego m.in. do szybkiej identyfikacji bakterii wywołujących stan zapalny, czyli zespół objawów zwanych sepsą lub posocznica.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Francuz „zrobił w konia” państwowe stadniny. Nie zapłacił 1 mln euro

Ubiegłoroczna aukcja Pride of Poland okazała się wyjątkowo pechowa dla państwowych stadnin. Za wylicytowane konie do tej pory nie zapłaciło kilku kupców, co w konsekwencji oznacza wynik o prawie 1 mln euro niższy niż ten ogłoszony przez organizatorów w sierpniu

Lączna kwota 1 mln 596 tys. euro jest powyżej naszych oczekiwań. Szacowaliśmy, że osiągniemy wynik maksymalnie 1,2 mln euro - stwierdził tuż po aukcji Andrzej Wójtowicz, pełnomocnik dyrektora KOWR ds. hodowli koni, w przeszłości hodowca i prezydent z Bełżyc koło Lublina. Jednak szybko okazało się, że Thierry Barbier, kupiec z Francji, który wylicytował najdroższe konie nie cieszy się w branży koniarzy dobrą sławą.

- Niestety, ale ten pan jest znany wśród hodowców jako niewiarygodny i niepoważny gracz. To mitoman, który rozsyła po Internecie zdjęcia stajni i koni, ale na pewno nie swoich. Sprawia wrażenie, jakby był majętnym człowiekiem, ale to bajki. On zrobił nas w konia - uważa profesor Krystyna Chmiel, profesor nauk rolniczych z Białej Podlaskiej, która od lat specjalizuje się w hodowli koni. - Gdy tylko dowiedziałem się, że ma licytować na Pride of Poland, przestrzegalam przed nim prezesa janowskiej stadniny, ale jak widać nic to nie dało - ubolewa ekspertka.



Francuz do dzisiaj nie zapłacił 400 tys. euro za gniadą klacz Esmeraldię i 220 tys. euro za Poganinkę ze stadniny w Michałowie, ani 115 tys. euro za Egirę z Białki i 220 tys. euro Euzonę z Janowa Podlaskiego. Po podliczeniu wychodzi, że wynik aukcji to nie blisko 1,6 mln euro, tylko 641 tys. euro. A z wystawionych 20 koni, udało się pomyślnie sprzedać 10 z nich. - Zgodnie z regulaminem aukcji, wystąpiliśmy z wezwaniem do zapłaty kar umownych, ale dojdzie do odszkodowania

Thierry Barbier nie wpłacił m.in. 400 tys. euro za klacz Esmeraldię (na zdjęciu)

FOT. E. BURDA ARCHIWUM

jest mało realne, bo dostaliśmy listy zwrotne, że nasze pisma nie zostały odebrane - mówi Lucjan Cichosz, prezes najstarszej państwowej stadniny w Janowie Podlaskim, w przeszłości parlamentarzysta PiS. Jego zdaniem, wystąpienie na drodze sądowej może rodzić

tylko dodatkowe koszty. - Uważam, że Polski Klub Wyścigów Konnych, jako organizator powinien teraz przejąć sprawę. To on sporządził umowy sprzedaży - zwraca uwagę Cichosz. Jednocześnie zapewnia, że gorszy wynik aukcji nie spalił stadniny. - Daliśmy radę wspólnie z załogą. Ostateczny wynik nie jest negatywny, ale wiadomo, że byłoby nam lżej, gdyby te zapłaty za konie wpłynęły na nasze konto - przyznaje.

Ale okazuje się, że takich niewiarygodnych kupców

na aukcji było więcej. - Nie wpłynęły również zapłaty za konie: Piękna Dama, Paquita, Tartina i El Kahra - wylicza Dariusz Mamiński z wydziału prasowego Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To konie, które były wystawione na aukcji Summer Sale, czyli dzień po Pride of Poland. - Spółki na podstawie regulaminu aukcji skierowały przedsądowe wezwania do zapłaty kary umownej w wysokości 30 proc. ceny nabycia do pana Thierry Barbiera i pana Piotra Łyżwińskiego. Natomiast w przypadku kupca z RPA trwają jeszcze rozmowy, w których pośredniczy PKWK - zaznacza Mamiński.

Z kolei, Krzysztof Kierzek, szef Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, a więc organizatora wydarzenia, uważa że to stadniny powinny dochodzić roszczeń. - Nie jesteśmy tu stroną. To sprawa pomiędzy kupującym, a sprzedającym - wskazuje Kierzek. Nie zmienia to faktu, że również prezes PKWK uznaje wynik aukcji za „mało zadowalający”. - Oczywiście woleli byśmy, aby odbywało się to bez tych perturbacji, ale jest pewien pozytywny, bo konie

zostały w stadninach, a więc są nadal wartością hodowlaną lub handlową - zwraca uwagę szef PKWK. Sugeruje też, by nie oddzielać grubą kreską jednej aukcji od drugiej. - To jest pewna ciągłość, niesprzedane konie są nadal w ofercie, a my już prowadzimy akcję promocyjną tegorocznej aukcji, ostatnio na pokazach w Arabii Saudyjskiej - zaznacza.

Niemniej jednak, wynik ubiegłorocznej aukcji jest jednym z najgorszych z ostatnich lat. - Owszem, w przeszłości zdarzało się że pojedyncze konie nie były odbierane przez kupców. Ale nigdy nie odbywało się w takiej skali jak po ostatniej aukcji - przyznaje profesor Chmiel.

W 2021 roku, konie wylicytowano za 1,6 mln euro, podobnie rok wcześniej. Ostatni najlepszy wynik był w 2015 roku i wynosił 4 mln euro. To był ostatni rok, gdy stadniną kierował jeszcze doświadczony i wieloletni prezes Marek Tręła, zwolniony później przez ówczesną Agencję Nieruchomości Rolnych. Od tego czasu przez ten fotel przewinęło się już pięciu szefów.

EWELINA BURDA

Pieniądze i samochód za PIT

PODATKI Już po raz piąty startuje akcja „Rozlicz PIT w Lublinie”. Na tych, którzy wezmą w niej udział czekają nagrody pieniężne, a główną nagrodą jest Suzuki Swift Hybrid

Julia Zdunek

Samorząd Lublina zachęca w ten sposób, aby mieszkańcy Lublina, którzy przeprowadzili się z okolicznych gmin, rozliczali swój podatek w Lublinie i dokładali się do budżetu miasta. Chodzi dokładnie o to, że często osoby mieszkające w mieście nadal rozliczają się podatkowo w innych gminach. Ratuszowa loteria ma sprawić, że takie osoby jednak zapłacą podatki w Lublinie, a ich wpłynie do miejskiej kasy.

– Rozliczając podatki w naszym mieście, mamy realny wpływ na jego rozwój. To środki, które zasilają budżet miasta, więc także lubelskich szkół i przedszkoli, finansują oświetlenie dróg

i chodników, komunikację miejską, sprzątanie ulic, czy wsparcie osób w potrzebie – mówi cytowany w komunikacie prasowym Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. – Wskazując w deklaracji Lublin jako miejsce zamieszkania, decydujemy o tym, że wypracowany przez nas podatek trafia do budżetu miasta, przyczyniając się do wzrostu jego dochodów. Mamy nadzieję, że wpływy związane z nowo zarejestrowanymi podatnikami częściowo zrekompensują straty wywołane przez rządowy program Polski Ład.

W loterii mogą wziąć udział pełnoletni mieszkańcy Lublina, którzy rozliczają PIT za 2022 rok w jednym z lubelskich Urzędów Skar-



W ubiegłorocznej loterii podatkowej wzięło udział 8 310 mieszkańców

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

bowych podając Lublin jako miejsce zamieszkania.

Konieczne jest również zgłoszenie swojego udziału

w loterii. Najprościej jest wypełnić formularz online, który można znaleźć na stronie internetowej lublin.eu/PIT.

Można także skorzystać z jednego z Punktów Obsługi Loterii. Znajdują się w Biurach Obsługi Mieszkańców. Właśnie tam trzeba wypełnić papierowy kupon i wrzucić go do urny.

Punkty Obsługi Loterii będą funkcjonowały do 2 maja w BOM-ach przy:

- ul. Wieniawskiej 14
- ul. Filaretów 44
- ul. Szaserów 13-15
- ul. Franciszka Kleeberga 12a
- ul. Wolskiej 11
- w Wydziale Komunikacji (ul. Czechowska 19a)
- biurowcu przy ul. Spokojnej 2

• Ratuszu (pl. Łokietka 1)
Zgłoszenia trzeba przysłać do 2 maja. Na uczestników czekają nagrody pieniężne o wartości 1 000 zł i 2 000 zł, a

główną nagrodą jest samochód Suzuki Swift Hybrid o wartości niemal 89 tys. zł.

1,5 PROC. ZAMIAST 1 PROC.

Wypełniając formularz podatkowy trzeba pamiętać, że można część swojego podatku przeznaczyć wybranej organizacji pożytku publicznego. W tej kwestii, w tym roku, nastąpiła duża zmiana. Do tej pory podatnicy mogli przekazać OPP 1 proc. podatku. Teraz jest to 1,5 procenta

Teraz badania i piknik. A potem kolejna edycja

POMYSŁY Wkrótce rozpocznie się realizacja pierwszej edycji akademickiego budżetu obywatelskiego. Studenci wybrali pięć najciekawszych ich zdaniem projektów zgłoszonych przez środowisko akademickie. A władze czterech zaangażowanych w przedsięwzięcie uczelni zapowiadają jego kontynuację

Tomasz Maciuszczak

AkaDEMICKI Budżet Partycypacyjny to inicjatywa Związku Uczelni Lubelskich, w skład którego wchodzi: UMCS, Uniwersytet Przyrodniczy, Politechnika Lubelska i Uniwersytet Medyczny. W ramach pierwszej edycji zgłoszono 27 projektów. Ocenę formalną przeszło 17 z nich, które zostały poddane pod głosowanie.

Wyniki ogłoszono na początku stycznia. Najwięcej głosów zdobył pomysł organizacji koncertu prezentującego twórczość Zbigniewa Wodeckiego. Wydarzenie odbędzie się w maju lub czerwcu w „Chatce Żaka”, a na scenie obok orkiestry UMCS wystąpią studenci wyłonieni w castingach.

Wśród wybranych do realizacji projektów wyróżnia się ten związany z badaniem wody i osadów w Zalewie Zemborzyckim i Bystrzycy pod kątem zanieczyszcze-



nia lekami, pestycydami czy metalami ciężkimi.

– Mielismy sporo obaw. Po ogłoszeniu listy zakwalifikowanych projektów zauważyliśmy, że nasz jako jeden z niewielu, ma charakter

typowo naukowy i baliśmy się, że może się nie przebić. Strefy chilloutu czy wydarzenia kulturalne to rzeczy, z których teoretycznie mogą skorzystać wszyscy. Z naszego pomysłu skorzysta tylko nauka,

Wczoraj podsumowano pierwszą edycję Akademickiego Budżetu Partycypacyjnego. Z rektorami czterech lubelskich uczelni spotkali się autorzy zwycięskich projektów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

my wysuniemy jakieś wnioski, a co z tego będzie, okaże się dopiero wkrótce – przyznaje Robert Kosteki ze Studenckiego Koła Toksykologii na Uniwersytecie Medycznym.

Badania mają prowadzić zespoły z czterech uczelni. Każdy z nich zajmie się opracowaniem danych w innym zakresie.

– Jeśli będziemy mieli wyniki, które potwierdzą nasze przypuszczenia o zanieczyszczeniu, być może w długofalowej przyszłości uda się zapobiec dalszym zanieczyszczeniom lub wprowadzić jakąś metodę oczyszczania wody – dodaje Kosteki.

Wśród wybranych do realizacji propozycji znalazły się także: piknik rodzinny dla pracowników, stworzenie mini stref relaksu na każdym z czterech kampusów oraz akcja przesiewowych badań wzroku.

Uczelnie wchodzące w skład związku na przedsięwzięcie wyłożyły po 25 tys. zł. W puli znalazło się więc 100 tys. zł. Podobna kwota najprawdopodobniej zostanie przeznaczona na kolejną edycję, bo już teraz zapowiedziano kontynuację Akademickiego Budżetu Partycypacyjnego. W jego pierwszej odsłonie głosowało ok. dwa tysiące studentów i pracowników.

– Uważam, że jak na początek, jest to pokaźna liczba. Pula dwóch tysięcy osób wyrażających swoją opinię to jest bardzo dużo – komentuje prof. Krzysztof Kowalczyk, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego, który w tym roku przewodzi pracom związku.

Beata,

wiemy, że nie ma w tej sytuacji żadnych słów, które mogłyby pocieszyć czy przynieść ulgę w bólu.

Jesteśmy w tych ciężkich chwilach z Tobą i z całą Twoją rodziną.

Przyjmij od nas szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Syna Michała.

Koleżanki i koledzy z IV F z Zamoya



Świece dla Ukrainy

WSPRACIE #ŚwiatłoZLublina – pod takim hasłem trwa zbiórka świec dla mieszkańców Ukrainy. Trafiają one do ukraińskich miast i miejscowości z regionów, gdzie w wyniku rosyjskich ataków infrastruktura energetyczna ulega największym uszkodzeniom.

– Zachęcamy mieszkańców do włączenia się w akcję #ŚwiatłoZLublina. Zbiórkę świec zorganizowano z myślą o milionach obywateli Ukrainy, którzy obecnie mają coraz większe problemy z elektrycznością. Ataki Rosji na ukraiń-

ską infrastrukturę pozbawiają mieszkańców tego kraju dostępu do prądu, ogrzewania czy ciepłej wody. Wspólnie możemy pomóc im przetrwać ten trudny czas – mówi Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta i pełnomocnik ds. pomocy obywatelom Ukrainy uciekającym przed działaniami wojennymi.

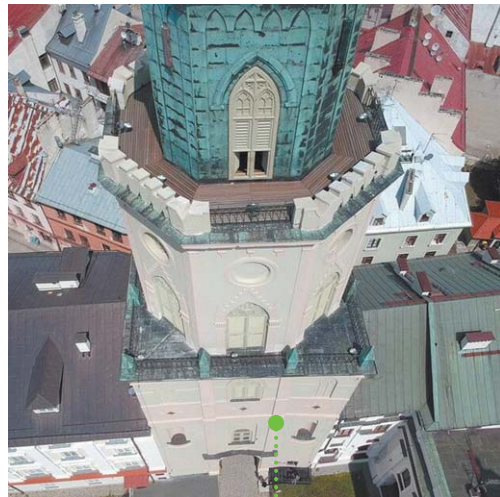
Świece zbierane są do 15 lutego we wszystkich szkołach, przedszkolach i bur-sach szkolnych prowadzonych przez miasto, a także w Biurach Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej

14, ul. Filaretów 44, ul. Szaserów 13-15, ul. Franciszka Kleeberga 12a i ul. Wolskiej 11. Przyjmowane są świece uniwersalne, najlepiej w opakowaniach, co ułatwi ich załadunek i transport. Ważne by nie były to świece szklane, które mogą ulec uszkodzeniu podczas przewozu.

A 7 i 15 lutego w przestrzeni „Baobab” przy ul. Krakowskie Przedmieście 39b odbędzie się zbiórka powerbanków dla mieszkańców Ukrainy. Przyjmowane będą sprawne urządzenia o pojemności od 10 000 mAh.

Turysta młody i bardzo mile widziany

BIZNES Koniec z romantycznymi weekendami, teraz turyści przyjeżdżają na dzień lub dwa i chcą pójść do filharmonii albo na festiwalowe wydarzenia. Już rezerwują noclegi na Inne Brzmienia. Miasto podsumowało ruch turystyczny w 2022 roku: nigdy nie było tak dobrze



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI, MICHAŁ SIUDZIŃSKI/ARCHIWUM

Miało gościć, którzy w zeszłym roku odwiedzili Lublin. Okazuje się, że już zapomnieliśmy o pandemii i licząc turystów porównujemy dane z tymi z 2019 roku. A z tych wynika, że przyjechało do nas więcej osób niż wówczas. Miniony rok okazał się pod tym względem rekordowy.

Wkład w gospodarkę

Najwięcej turystów było z okolicy, czyli terenu naszego województwa, trochę mniej liczna grupa z mazowieckiego. Najczęściej wpadali na jeden dzień bez noclegu. Trzy razy rzadziej wybierano pobyt na minimum pięć dni ale wówczas takie osoby zostawiały w mieście najwięcej pieniędzy. A to właśnie chodzi.

– Turyści stanowią istotny wkład w lokalną gospodarkę,

z naszych szacunków wynika, że chodzi o kwotę 360 milionów złotych, które trafiają do lokalnej gospodarki. Warto budować pozytywny wizerunek miasta przyciągając turystów – mówi Marcin Kęćko, dyrektor Biura Rozwoju Turystyki, który dodaje, że najlepszym czasem turystycznym dla miasta był sierpień, a konkretnie okres między 15 a 22. – Według naszych danych odwiedziło wówczas Lublin 33 tysiące gości krajowych. Był wtedy długi weekend, urodziny miasta i nasz festiwal **RE-TRADYCJA. JARMARK JAGIELLOŃSKI**, a w Browarach Perła festiwal Letnie Brzmienia – wylicza dyrektor.

Wieża sztukmistrzów

– Miniony rok był bardzo dobry, odczuliśmy wzrost liczby turystów, którzy zwiedzili Wieżę Trynitarzką. Od marca, gdy pojawiły się grupy

zorganizowane, do końca października gdy zakończyliśmy sezon, było u nas 29 tysięcy osób. To blisko dwa razy więcej niż w poprzednim roku. Największe zainteresowanie było w lipcu, podczas Carnawalu Sztukmistrzów. Byliśmy jedynym miejscem gdzie podczas festiwalu można było zobaczyć higlinierów z góry – mówi Magdalena Janowska, pracownik Muzeum Archidiecezjalne Sztuki Religijnej w Wieży Trynitarzkiej, która ocenia, że na wieżę trafiają osoby zwiedzające Lublin oraz mieszkańcy zainteresowani wydarzeniami proponowanymi w zabawkowej budowlu. Muzeum organizuje je samo ale także współpracuje i przyłącza się do wydarzeń w mieście: Nocy Kultury, Jarmarku Jagiellońskiego czy Nocy Muzeów.

WIEŻA TRYNITARSKA wraz z katedrą są na ósmym miejscu w rankingu najbar-

dziej uczęszczanych miejsc w Lublinie. Najchętniej turyści wybierają: Zamek Lubelski, plac Litewski, Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto, Ogród Saski, bazylika o. dominikanów, Centrum Spotkania Kultur, a listę zamyka Zalew Zemborzyski.

Pokój z koncertem

Dane o tym ile osób przyjeżdża do Lublina, jak długo tu są i co robią to informacje zbierane przez firmy przetwarzające dane ze smartfonów. Są one modyfikowane – doszacowane z uwagi na osoby, które nie używają takich urządzeń oraz filtrowane by wykluczyć na przykład dojeżdżających do Lublina do pracy. Policzono także gości zagranicznych w naszym mieście, nie uwzględniając osób z Ukrainy, które pojawiły się u nas z zupełnie innego powodu.

Wszystko wskazuje na to, że dużą rolę w popularno-

ści Muzeum Lubelskiego odegrała malarka **TAMARA ŁEMPICKA**. Wystawę jej prac wiosną i latem zeszłego roku zobaczyło ponad 80 tys. osób. A pakiet: pobyt w Lublinie plus oglądanie wystawy świetnie się sprawdził w branży hotelarskiej.

– Dużo mamy rezerwacji na dwa dni pobytu lub jeden dzień z kolacją plus wyjście do filharmonii. Praktycznie w ogóle nie sprzedają się romantyczne weekendy, skończyły się czasy, że tylko pokój i masaż. Teraz im więcej oferuje miasto, tym bardziej jest to atrakcyjne. Oprócz pakietu ze zwiedzaniem wystawy prac Łempickiej, są pytania o skansen, dobrane sprzedaje się Lubelska Trasa Podziemna, Muzeum Cebularza – wylicza Marcin Kania, dyrektor Hotelu Wieniawski i przedstawiciel naszego województwa Izby

Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego.

Młodzi zwiedzają

– W statystykach hotelowych mieliśmy gości biznesowych, teraz pojawił się turysta piątek/sobota, który odwiedza atrakcje turystyczne – dodaje Marcin Kania i przyznaje, że duże wydarzenia przyciągają gości. Już ma rezerwacje na Inne Brzmienia, które w tym roku będą między 6 a 9 lipca.

Specjaliści z branży turystycznej uważają, że Lublin, w którym działa 39 głównie 3-gwiazdkowych hoteli, ma teraz swoje pięć minut by zareklamować swoje walory. Turyści uznają na przykład Kraków za zbyt ciasny i szukają innych miejsc, mogą wybrać nasze miasto. Ze statystyk wynika, że sporo już to zrobiło. Najliczniejszą grupę stanowili ci między 21 a 25 rokiem życia. **(AGDY)**

360 000 000

złotych wydali w zeszłym roku turyści i odwiedzający

342 000

osób wpadło do Lublina na jeden dzień

1044

złotych wydał średnio gość, który spędził w Lublinie 5 dni

33 000

krajowych gości było w naszym mieście między 15 a 21 sierpnia

47

proc. gości krajowych nie miało 30. lat

(*źródło: UM Lublin)

Hakuna Matata kusi pierogami

GASTRONOMIA Ma być tanio i smacznie. Ma być dla wszystkich spragnionych domowej kuchni. I ma być trochę wspomnień z wakacji nad Firlejem, co gwarantuje ten sam kucharz, który pracuje w sezonowym lokalu nad jeziorem

Agnieszka Kasperska

Od dwóch sezonów prowadzimy lokal sezonowy Hakuna Matata nad Firlejem. Kiedy zaledwie dwa tygodnie temu dowiedzieliśmy się, że zwalnia się lokal w Lublinie przy ul. Staszica, postanowiliśmy otworzyć tu Hakuna Matata Bistro – opowiada **KINGA WÓJCIUK**, menager otwartego właśnie lokalu.

To garmażerka, w której kupić można m.in. krokiety, naleśniki i pierogi. Te ostatnie m.in. z mięsem, szpinakiem, kapustą i ruskie. W zależności od rodzaju farszu ceny od 19 do 25 zł. W ofercie są też trzy stałe dania. To rosół (6 zł),



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

schab po lubelsku z ziemniakami i surówką (19 zł) oraz placki ziemniaczane do wyboru ze śmietaną (13 zł), sosem pieczarkowym (16 zł) lub z sosem węgierskim (19 zł).

– Zapraszamy też do naszego lokalu na posiłek na miejscu. Każdego dnia będziemy oferować inny zestaw składający się z zupy, dania i kompotu. Koszt to 22 zł – wylicza Wójciuk. – Oczywiście zapraszamy wszystkich, ale z racji naszego położenia liczymy na to, że będziemy najczęściej odwiedzani przez lekarzy i pacjentów ze szpitala przy ul. Staszica oraz przez osoby, które przychodzą tu do przychodni. Z racji przystępnych cen, liczymy też na studen-

tów. Ale dobrze poczuć się u nas wszyscy, którzy tęsknią za dobrą domową kuchnią.

Hakuna Matata Bistro czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Wkrótce oferować będzie też posiłki z dowozem.

Ale to nie jedyny z nowych lokali, który pojawił się w Lublinie. W weekend przy Krakowskim Przedmieściu 3 zadebiutował klub śniadaniowy Wytrawny. W menu m.in. pajdy przyjemności, kanapki na ciepło, tosty francuskie i jajecznice. Z kolei przy Krakowskim Przedmieściu 34 już wkrótce otwarcie kawiarni White Bear Coffee Lublin, czyli pochodzącej z Biłogostu franczyzy.

500 plus. Można już składać wnioski

PIENIĄDZE W środę ZUS zaczął przyjmować wnioski o świadczenie wychowawcze 500 plus na nowy okres. Jak złożyć wniosek?

Osobie, która złoży prawidłowo wypełniony wniosek do 30 kwietnia 2023 r., ZUS wypłaci świadczenie do 30 czerwca 2023 r. – Właśnie rozpoczęliśmy przyjmowanie wniosków w ramach programu Rodzina 500+. Wszystko przebiega bez zakłóceń – mówi cytowana w komunikacie prasowym prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Przypomniała, że świadczenie wychowawcze przysługuje na każde dziecko do ukończenia przez nie 18 lat, niezależnie od osiąganych dochodów. Żeby otrzymać świadczenie wychowawcze na nowy okres, trzeba złożyć do ZUS odpowiedni wniosek wyłącznie drogą elektroniczną.

– Wnioski na nowy okres świadczeniowy można złożyć za pośrednictwem bezpłatnej aplikacji mZUS dostępnej na urządzenia mobilne (telefony komórkowe, tablety). Wniosek można również wypełnić na komputerze za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS – dodaje prezes Uścińska.

Rodzic lub opiekun dziecka, który ma numer PESEL, może złożyć wniosek także przez portal



FOT. ARCHIWUM ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

Emp@tia albo swój bank (jeśli bank uruchomił taką usługę). Jeżeli złoży wniosek przez bank albo portal Emp@tia, a nie ma profilu na PUE ZUS, Zakład Ubezpieczeń Społecznych założy mu taki profil automatycznie na podstawie danych podanych przez klienta we wniosku.

Osobie, która złoży prawidłowo wypełniony wniosek: do 30 kwietnia 2023 r., ZUS wypłaci świadczenie do 30 czerwca 2023 r., w maju 2023 r.: ZUS wypłaci świadczenie

do 31 lipca 2023 r. wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od czerwca. W czerwcu 2023 r.: ZUS wypłaci świadczenie do 31 sierpnia 2023 r. wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od czerwca. W lipcu 2023 r.: ZUS wypłaci świadczenie do 30 września 2023 r., wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od lipca. W sierpniu 2023 r.: ZUS wypłaci świadczenie do 31 października 2023 r. wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od sierpnia.

500 PLUS

Świadczenie wychowawcze przysługuje zamieszkałym w Polsce obywatelom UE, a także pozostałym cudzoziemcom, o ile mają legalny pobyt w Polsce wraz z dostępem do polskiego rynku pracy. Do

wniosku powinni dołączyć dokument potwierdzający legalność pobytu w Polsce wraz z dostępem do rynku pracy, np. karta pobytu z adnotacją „dostęp do rynku pracy”.

500 PLUS DLA UKRAIŃCÓW

Świadczenie 500 plus przysługuje obywatelom Ukrainy, którzy przybyli z Ukrainy do Polski po 23 lutym 2022 r. w związku z działaniami wojennymi i uzyskali legalny

pobyt w Polsce na podstawie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

500 PLUS APLIKACJA

Wniosek można złożyć w aplikacji mZUS na swoim telefonie lub tablecie. Z mZUS można korzystać na urządzeniach mobilnych z systemami operacyjnymi Android i iOS. Aplikację należy pobrać ze sklepów Google Play oraz App Store. Aplikacja mZUS zawiera funkcje, które przyspieszają wypełnienie wniosku o 500+. Jeśli klient składał już wniosek o to świadczenie w poprzednim okresie świadczeniowym i ZUS je przyznał, to klient może utworzyć w aplikacji wniosek na nowy okres świadczeniowy. taki

wniosek zostanie automatycznie uzupełniony na podstawie wcześniejszych danych. W razie potrzeby klient może je edytować. Podobnie jak na PUE, jeśli dzieci są zgłoszone do ubezpieczenia zdrowotnego w ZUS, to klient może w kreatorze wniosku pobrać ich dane (m.in. PESEL, data urodzenia) automatycznie. Dzięki temu nie trzeba wpisywać danych ręcznie. Funkcje aplikacji mZUS znacznie przyspieszają wypełnienie wniosku, który można wysłać szybko i wygodnie na tablecie lub telefonie.

SKO

P R O M O C J A

LICYTUJ PRZEDMIOTY NA AUKCJI CHARYTATYWNEJ



2022

PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU

dziennik
WSCHODNI.pl

Replika piłki z sezonu 2022-2023
wraz z autografami zawodników obecnej kadry

Chcesz licytować?
Wejdź na **dziennikwschodni.pl**



Dochód zostanie przeznaczony
na stypendia sportowe podopiecznych
Caritas Archidiecezji Lubelskiej

Biegli czekają na wyniki

PRZYRODA Wciąż nie wiadomo, co było przyczyną padnięcia bielików i wilka w powiecie bialskim. Prokuratura skierowała martwe zwierzęta na sekcję zwłok.

Na początku stycznia na terenie gminy Wisznice mieszkańcy odnaleźli dwa martwe bieliki. A kilka dni później natrafiano na wilka. U zwierząt nie było śladów żadnych obrażeń.

Sprawę badają policja i prokuratura.

– Wysłaliśmy ciała zwierząt na sekcję zwłok. W tym momencie nie możemy mówić o przyczynie padnięcia. Dopiero po wynikach badań, biegli to ustalą – mówi Adam Hunek, prokurator rejonowy w Parczewie. Odpowiedzi na te pytania można się spodziewać na początku lutego. Zwierzęta są badane m.in. pod kątem obecności pestycydów w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach.

Zarówno bieliki, jak i wilki podlegają w Polsce ochronie. Martwego wilka znalazł przez przypadek fotograf przyrody. – Zwierzę leżało dokładnie 5 kilometrów od miejsca, gdzie wcześniej znaleziono martwe bieliki. Sprawa jest zastanawiająca, bo padają drapieżniki. Ewidentnie dzieje się tam coś niedobrego – uważa Konrad Kiriya, który hobbystycznie fotografuje przyrodę.

(EB)

FOT. LUBELSKIE TOWARZYSTWO ORNITOLOGICZNE



BIELIK

największy polski ptak drapieżny. Podlega całkowitej ochronie. Jego rozpiętość skrzydeł może osiągać blisko 2,5 metra, a długość ciała dochodzi do 1 metra. W Polsce liczebność gatunku szacuje się na 1200-1500 par. Na Lubelszczyźnie występuje ok. 30 par. Za otrucie zwierząt objętych ochroną kodeks karny przewiduje grzywnę, karę ograniczenia lub pozbawienia wolności do 2 lat

Awantura o opłatę targową

ŁĘCZNA Piotr Kotuła, radny sympatyzujący z PiS, jest za zniesienia opłaty targowej w Łęcznej. Opowiada się za zmianą uchwały sprzed 7 lat regulującej stawki tych opłat. – To zwyczajna prywatna i zmiana przepisów pod własny interes – odpowiada Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. Radny prowadzi stoisko spożywcze na osiedlu Bobrowniki

Paweł Puzio

Radny Piotr Kotuła prowadzi stragan spożywczy przy ulicy Wiosennej, na osiedlu Bobrowniki w Łęcznej. Od ponad 7 lat funkcjonuje w tym mieście prawo lokalne uchwalone przez Radę Miejską, a dotyczące opłaty targowej. Obowiązująca obecnie uchwała została przyjęta w grudniu 2015 roku i reguluje kwestie opłaty targowej na dwóch targowiskach w Łęcznej oraz opłaty w wysokości 100 zł za każdy dzień handlowania, poza miejscami przeznaczonymi do sprzedaży. Do początku tego roku radny nie ponosił tej opłaty, mimo że prowadzi stragan na poza targowiskiem. Inkasent miejski, z początkiem roku, zaczął naliczać radnemu Kotule 100-złotową opłatę, za każdy dzień handlowania.

– W grudniu mieliśmy liczne sygnały od sprzedawców handlujących na miejskich targowiskach. Dzwonili do nas i pytali wprost: czy niektóre osoby handlujące poza targowiskami robią to na preferencyjnych warunkach? Pytali, jak to jest, że

może te osoby nie wnoszą żadnych opłat, podczas gdy oni je uczciwie uiszczają. A do tego ustawiają się w dogodnych miejscach i mają lepszy dostęp do kupujących – mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. – Wskazywali przy tym przykłady takich sprzedawców, m. in. pana Piotra Kotulę.

Te telefony zmotywowały nas do tego, aby dokładnie zweryfikować osoby handlujące poza targowiskami.

Pracownik urzędu odwiedził ich wszystkich i poinformował, że od następnego dnia zacznie naliczać im opłatę w wysokości 100 zł. Większość sprzedawców stwierdziła wtedy, że w takim razie przenosi się na targowisko – dodaje burmistrz.

Radny Kotuła zdecydowanie odpowiada burmistrzowi: – Naliczanie opłaty targowej w wysokości 100 zł jest elementem brudnej kampanii wyborczej burmistrza Włodarskiego. Już jesienią 2022 roku pojawiły się głosy, że działania ratusza doprowadzają do stopniowej likwidacji targowisk.

O ile mi wiadomo, tylko na moje stoisko, na prywatnej działce, jest nakładana tak wysoka opłata, innych kupców inkasent omija z daleka, pomimo iż stoją 50 metrów ode mnie – ripostuje radny, który rzetelnie uiszcza opłatę targową.

– Prowadząc warzywniak spotykam się z mieszkańcami, którzy podobnie jak ja są niezadowoleni z tego, jak miastem kieruje Włodarski. Jestem przekonany, że to jest prawdziwa przyczyna nakładania tej opłaty. Radni planują wrócić do pomysłu sprzed 10 lat w sprawie całkowitej likwidacji opłaty dla wszystkich kupców. Duże poparcie dla tej uchwały wśród mieszkańców, daje nadzieję na pozytywny finał tej sprawy – dodaje Piotr Kotuła.

Radny wcielił słowa w czyn. Do ratusza przyniósł projekt uchwały anulujący regulację 2015 roku. Radny jest za całkowitym zniesieniem opłaty targowej. Pod projektem podpisał się Mariusz Fijałkowski, szef klubu radnych PiS w Radzie Miasta Łęcznej.

– Niestety, to zwyczajna prywatna i zmiana przepisów



Taki baner wywiesił radny Piotr Kotuła

FOT. CZYTELNIK

pod własny interes. Ciężko mówić o przyzwoitości radnego, skoro publicznie odgrażał się, że tej opłaty nie

będzie ponosił, a niedługo później pojawia się projekt uchwały znoszący opłatę targową. Mamy do czynie-

nia z przepisami skrojonymi pod konkretną osobę – komentuje Leszek Włodarski. – Jest pewne zagrożenie z uchwałą, którą forsują teraz radni. Może się okazać, że sprzedawcy do tej pory handlujący na targowiskach zobaczą, że korzystniej jest ustawić się gdzieś na ulicy.

Z opłaty targowej do miejskiej kasy wpływa kilkanaście tysięcy rocznie. Nie jest to wielki dochód.

– Intencją uchwały z 2015 roku była kwestia porządkowa. Chodziło o unikanie rozstawiania straganów gdzie i jak popadnie, a promowanie zorganizowanego handlu w miejscach do tego wyznaczonych. Zgodnie z obowiązującym prawem lokalnym rolnicy mogą w wyznaczone dni sprzedawać swoje produkty bez opłaty – dodaje Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy ratusza w Łęcznej. – Niewielkie dochody osiągane z tego tytułu pokrywały koszty związane z ich funkcjonowaniem targowiska: prąd, woda, toalety, sprzątanie i oświetlenie.

Rzecznik deklaruje, że ratusz jest otwarty na rozmowy dotyczące wprowadzenia zmian w opłacie targowej.

Automatyczna, kontenerowa i na kwadrans

BIAŁA PODLASKA W mieście brakuje miejskiego szaletu. To się miało zmienić w ubiegłym roku, ale przetarg unieważniono. Miasto po raz kolejny szuka wykonawcy „automatycznej toalety kontenerowej”

Ostatni miejski szalet na placu Szkolny Dwór zamknięto kilka lat temu. Zakład Gospodarki Lokalowej kilka razy próbował sprzedać budynek, ale bezskutecznie. Wcześniej publiczna toaleta działała jeszcze przy placu Wojska Polskiego, ale w 2016 roku zlikwidowano ją w związku z usytuowaniem tam pomnika Lecha i Marii Kaczyńskich. Na problem zwrócili uwagę radni Białej Samorządowej, którzy do ubiegłorocznego budżetu miasta złożyli wniosek dotyczący właśnie montażu samoobsługowych toalet publicznych w centrum. Urzędnicy rozpisali przetarg jesienią, ale został unieważniony, bo ostatecznie firma z Łodzi odmówiła podpisania umowy. Dlatego zadanie przeniesiono na

ten rok i ratusz ponownie szuka wykonawcy, który zaprojektuje i wybuduje kontenerową toaletę z dwoma kabinami. Ma ona stanąć na działce przy ulicy Janowskiej w pobliżu cmentarza parafialnego. Na taką lokalizację zgodził się konserwator zabytków, który jednocześnie zalecił nasadzenia zieleni maskującej. – To miejsce nie jest trafione. To nie jest ścisłe centrum miasta – uważa pan Łukasz z Białej Podlaskiej. – Kontener powinien być bliżej placu Wolności lub placu skąd odjeżdżają autobusy. Miasto chce, by toaleta była automatyczna. Zamontowana elektronika da możliwość pobierania opłaty za jej korzystanie. Przy wejściu znajdzie się elektroniczny wrzutnik monet. Na razie nie wiadomo, jaka będzie to opłata. Z WC nie



będzie można zbyt długo korzystać. Z dokumentów przetargowych wynika, że

standardowy czas użytkowania to 15 minut. „Po tym okresie odblokowują się

drzwi, w związku z czym do kabiny może wejść następna osoba, bez względu na to czy

Tak może wyglądać toaleta automatyczna, która ma stanąć przy cmentarzu

FOT. ARCHIWUM

w środku znajduje się użytkownik czy też nie” – czytamy w opisie specyfikacji. Toaleta będzie dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a w środku znajdzie się też przewijak dla niemowląt. A na zewnątrz: kamery monitoringu. Firma, która wygra przetarg, będzie miała 8 miesięcy na montaż. Miasto zabezpieczyło na ten cel pół miliona złotych. Przy modernizowanym obecnie targowisku „babski rynek” również będzie zaplecze sanitarne z ogólnie dostępnymi toaletami. (EB)

Radni mówią „nie” miejskiej spółce

ZAMOŚĆ Towarzystwo Budownictwa Społecznego nie dostało zgody Rady Miasta Zamość na to, by przy ul. Wyszyńskiego zbudować dwa pięciokondygnacyjne bloki z podziemnymi garażami. Argumentów na „nie” padło wiele, a w tle dyskusji wrócił temat zamiany działek dokonanej między miejską spółką o prywatnym przedsiębiorcą

Anna Szewc

Taki efekt głosowania nad „ustaleniem lokalizacji inwestycji mieszkaniowej oraz inwestycji towarzyszącej przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego” był właściwie do przewidzenia. Projektem uchwały zezwalającej TBS na budowę w trybie ustawy lex deweloper zajmowało się przed sesją pięć komisji RM i wszystkie zaopiniowały ją negatywnie. Podczas sesji słów krytyki również nie zabrakło.

To dla dobra mieszkańców

Zanim jednak dyskusja na ten temat rozgorzała, do przyjęcia uchwały namawiał radnych wiceprezydent Piotr Orzechowski: – Te mieszkania są bardzo potrzebne. Grupa oczekujących na mieszkania w TBS jest pokaźna. Wniosków ubiegających się o realizację na początek, zakładano wydzielanie lokali usługowych, które po wynajmie zasiląby budżet TBS i powierzchni na siedzibę spółki, obecnie korzystającej odpłatnie z pomieszczeń Zakładu Gospodarki Lokalowej. Mówiła, że projekt powstał z myślą o dobru mieszkańców, zwłaszcza osób słabiej zarabiających, których na zakup mieszkania nie stać. Przypomniała, że plan zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu zakłada budownictwo wielorodzinne, więc inwestycję można byłoby realizować bez pytania o zgodę radnych, tyle że wtedy bloki musiałyby wyglądać inaczej.

Magdalena Godek, prezes TBS wyjaśniała, że planowana inwestycja zakłada budowę dwóch budynków wielorodzinnych ze 113 mieszkaniami z garażami podziemnymi. Na parterze mniejszego, przewidzianego do realizacji na początek, zakładano wydzielanie lokali usługowych, które po wynajmie zasiląby budżet TBS i powierzchni na siedzibę spółki, obecnie korzystającej odpłatnie z pomieszczeń Zakładu Gospodarki Lokalowej. Mówiła, że projekt powstał z myślą o dobru mieszkańców, zwłaszcza osób słabiej zarabiających, których na zakup mieszkania nie stać. Przypomniała, że plan zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu zakłada budownictwo wielorodzinne, więc inwestycję można byłoby realizować bez pytania o zgodę radnych, tyle że wtedy bloki musiałyby wyglądać inaczej.

– Ten projekt wyciska tę działkę jak cytrynę. Jeśli się nie zgodzicie, to bloki mogą powstać. Tylko mieszkań będzie mniej – wspierał panią prezes wiceprezydent Orzechowski.

Usługi? Po co nam to?

Większość radnych była krytyczna wobec projektu, jaki im przedstawiono.

– Po co nam te lokale użytkowe? Co tam można zlokalizować dla potrzeb mieszkańców tych budynków? Mieszkania TBS musi budować, ale nie musi usługowych na wynajem. My chcemy mieszkań więcej. Nie chcemy lokali usługowych – grzmiał radny Franciszek Josik (PiS).



W jej uzasadnieniu o kwestii zamiany działek nie wspomniano, ale wytknięto np., że planowana

Na tym rozległym, ale niewykorzystanym od lat terenie przy ul. Wyszyńskiego plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje bloki, ale trzykondygnacyjne. Natomiast i PR-BUD Developer, i TBS chciały budować wyższe, dlatego potrzebowali w ramach specustawy zgody radnych

FOT. ANNA SZEWC

Tak, według koncepcji architektonicznej, miałyby wyglądać bloki budowane przy ul. Wyszyńskiego przez TBS. Radni zgody na taką koncepcję nie wyrazili

WIZUALIZACJA TBS



– Te lokale powinniśmy sobie darować. Niech powstaną te mieszkania, niech tam się wreszcie zacznie coś dziać – argumentowała też jego klubowa koleżanka Jolanta Fugiel.

Radny Grzegorz Podgórski (KWW Marty Pfeifer) przedstawił zaś wyliczenia, dowodzące jego zdaniem, że mieszkania w zasobach TBS wcale do najtańszych nie należą. Ale też dorzucił: – Pani prezes, pani zrobiła wszystkie ruchy poza radą. Myśmy przekazali potężny majątek, a pani sobie działeczki po cichu zamieniła. A przyzwoitość to nakazuje, żeby to skonsultować. A teraz nas pani postawiła przed sytuacją, że my dzisiaj podejmując decyzję, dajemy deweloperowi coś gratis. Pani się dziwi że my mamy wątpliwości? – pytał.

Także w wielu innych wypowiedziach powracała kwestia działek przy ul. Wyszyńskiego, ich zamiany i prywatnego inwestora. O co chodzi?

Kto stracił, kto zyskał?

Ten temat „walczy się” w Zamościu od dawna. Przypomnijmy, że jeszcze w 2018 roku miasto było właścicielem dwóch działek przy Wyszyńskiego. Dzieliła je węższa, prywatna, którą ostatecznie nabyła firma PR-BUD Development z Kalinowic. W 2019 samorząd swoje grunty przekazał TBS pod budowę bloków, ale niedługo po tym, w 2020 roku spółka zamieniła się z deweloperem działkami.

Radni poculi się oszukanymi. Poza tym niektórzy podejrzewali, że TBS na tej zamianie sporo straciło i w efekcie odrzucili wniosek inwestora, nie dając mu zgody na budowę w trybie specustawy. Ten się odwołał do WSA i uchwała samorządu została unieważniona. Sprawa wróciła do Zamościa, ale RM swojego stanowiska nie zmieniła i jesienią 2021 roku znów była na „nie”. Inwestor nie odpuścił, nową uchwałę także zaskarżył, a sąd wiosną 2022 ponow-

nie unieważnił decyzję radnych. Temat stanął na sesji we wrześniu zeszłego roku i zakończył się tak samo, jak wcześniej. I to mimo faktu, że w międzyczasie Prokuratura Okręgowa w Lublinie umorzyła śledztwo w sprawie zamiany działek, uznając, że do przestępstwa nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków nie doszło.

W uzasadnieniu napisano, że na samej wymianie gruntów wartość nieruchomości TBS wzrosła o 181 tys. zł, a poza tym PR-BUD zobowiązał się do wykonania przyłączy i infrastruktury o wartości 258 tys. na działce miejskiej spółki, przez co korzyści dla TBS, według wyliczeń śledczych sięgnęły 439 tys. zł.

Ale to wrażenia na radnych nie zrobiło i po raz trzeci spółce PR-BUD Development powiedzieli „nie”.

Lex deweloper nie dla TBS

Podczas ostatniej, poniedziałkowej sesji kilkoro z rad-

nych dopytywało jeszcze, czy nie dałoby się zamiany działek cofnąć, choć chyba nikt nie wierzył, że mogłoby do tego dojść.

– Powiedzmy sobie otwarcie, czy jest jakakolwiek możliwość prawna, poza odkupieniem oczywiście, że możemy przywrócić stan pierwotny własnościowy. W mojej ocenie nie ma takiej możliwości. Więc mówienie, że może coś się zdarzyć jest gdybaniem. Może powinniśmy rozpocząć od realizacji tego zadania – skonstatował Ireneusz Godzisz (KWW ZKO) i ostatecznie jako jeden z zaledwie pięciorga radnych głosował za udzieleniem TBS zgody na inwestycję. Sześć osób od głosu się wstrzymało, a na „nie” było jedenaścioro radnych.

Następnie przegłosowano przygotowaną podczas przerwy uchwałę o „odmowie ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowej oraz inwestycji towarzyszącej przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego”.

inwestycja nie zapewni wystarczającej liczby miejsc parkingowych, a teren biologicznie czynny nie tworzy warunków do rekreacji, zaś przewidywana nawierzchnia trawiasta nie oczyszcza powietrza tak skutecznie, jak inna roślinność. Wskazano też m.in., że złożony wniosek nie uwzględnia charakteru zabudowy okolicy i odbiega od istniejącego ładu przestrzennego. Przypomniano ponadto, że rada, chcąc zaspokoić potrzeby mieszkaniowe zamościan, podjęła już w tej kadencji kilka uchwał w trybie lex deweloper.

Co teraz?

– Będziemy musieli podjąć jakąś decyzję w porozumieniu ze wszystkimi organami spółki. Nie wiem, jaka ona ostatecznie będzie. Osobiście skłaniam się jednak ku realizacji inwestycji zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, z pominięciem Rady Miasta – mówi Magdalena Godek.

To oznacza, że bloki TBS na ul. Wyszyńskiego będą niższe i o spadzistych, a nie płaskich dachach. W związku z tym jednak powstanie mniej mieszkań, według szacunków o ok. 30 procent.

Jak długo trzeba będzie czekać na oddanie ich do użytku? – Trudno powiedzieć. Musimy przygotować dokumentację projektową, wystąpić o pozwolenie na budowę, wyłonić wykonawcę. Gdyby się tego udało dokonać w tym roku, to sama budowa potrwałaby od półtora roku do dwóch lat – przewiduje prezes TBS.

Konflikt w Parchatce. Sołtys, burmistrz i rodzina w potrzebie

KAZIMIERZ DOLNY Mieszkańcy Parchatki zapewniają, że drzwi do świetlicy pozostają otwarte dla wszystkich potrzebujących. Ich gościnności nie odczuła skierowana na miejsce samotna matka z dziećmi, która straciła dach nad głową. Po przywitaniu przez sołtysa, kobieta z przeprowadzki zrezygnowała

Radosław Szczęch

Budynek po byłej szkole podstawowej w Parchatce to oczko w głowie miejscowego sołtysa i rady sołeckiej. Lokalna społeczność na parterze organizuje zajęcia zespołu śpiewaczego, aerobiku, czy zabawy dla dzieci. Piętro mieszkańcy wioski chcą natomiast w przyszłości zagospodarować na izbę tradycji. Obecnie mieści się tam wolne mieszkanie komunalne, w którym do śmierci mieszkało małżeństwo nauczycieli zlikwidowanej oświatowej placówki. 17 stycznia do wspomnianego mieszkania miała wprowadzić matka z dwójką dzieci, ale po rozmowie z dwoma mieszkańcami wsi, z tych planów zrezygnowała.

Czad w kamienicy

Propozycję tymczasowego (do lipca) zamieszkania w Parchatce kobieta otrzymała od władz miasta i gminy w Kazimierzu Dolnym. Rodzina dotychczas zajmowała inne mieszkanie komunalne, w Kamienicy Gdańskiej. Tam, podobnie jak w dwóch innych lokalach, wystąpił problem z zadymieniem i tlenkiem węgla, co oznaczało konieczność przymusowej wyprowadzki. Kobieta przez 1,5 miesiąca mieszkała u znajomych. W tym czasie lokalne władze przygotowywały lokal w Parchatce, gdzie przywrócono dostęp do energii i gazu. Wymieniono również zamki, by rodzina mogła poczuć się bezpiecznie.

Gdy wszystko było już gotowe, kazimierzanka przyjechała na miejsce ze swoją mamą, by uporządkować i posprzątać udostępniony jej przez gminę lokal. Wtedy odwiedzili ją dwaj panowie: Ryszard Rybczyński, radny gminy oraz sołtys Parchatki, a także jego znajomy Andrzej Paśnik. W trakcie rozmowy obydwojmy mieli zakomunikować kobiecie, że mieszkańcy wsi nie zostali zapytani o zgodę na jej przyjazd. Przestrzegli ją także przed „młodymi ludźmi”, którzy mogą kręcić się w pobliżu budynku. W razie kłopotów otrzymała z ich strony zapewnienie pomocy. Dowiedziała się jednocześnie, że w lokalu znajduje się wyposażenie należące do wsi, więc sołectwo po-



Od lewej: Józef Bartuzi, Rafał Suszek, Andrzej Paśnik i Ryszard Rybczyński. Mieszkańcy Parchatki zgodnie zapewniają, że ze świetlicy nikogo nie wypędzili. Na dowód swojej serdeczności przypominają o pomocy, jakiej udzielali uchodźcom

FOT. RS

winno posiadać do niego dostęp (na górze przechowywane były stroje ludowe KGW).

„Niemile widziana”

Jak dokładnie brzmiała ta rozmowa nie wiemy, ale do samej przeprowadzki ostatecznie nie doszło. Kazimierzanka spotkała się natomiast z urzędnikami kazimierskiego Ratusza, opowiadając im o powodach rezygnacji z lokalu. Złożyła w tej sprawie również pisemne oświadczenie.

„Podczas robienia porządków mieszkańcy Parchatki powiedzieli, że jestem tu niemile widziana jako lokatorka. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich oraz sołtys Parchatki domagają się dostępu do lokalu, który został mi przydzielony. Dla mnie jest to niedopuszczalne, żeby ktoś obcy, pod moją nieobecność miał dostęp do mojego mieszkania” – argumentowała kobieta.

Z faktu, że władze gminy bez porozumienia z sołtysiem zaofiarowały jej kwaterek w budynku byłej szkoły, a obecnie świetlicy, Ryszard Rybczyński, nie był zadowolony. Problem poruszył podczas ostatniej sesji rady miasta mówiąc o „niezbywalnym prawie mieszkańców” do wskazanej nieruchomości i sołeckich planach wykorzystania poddasza na cele kulturalne.

– Jakikolwiek inny zamiar wymaga zgody zebrania wiejskiego – podkreślał.

Burmistrz krytykuje sołtysa

– Mieszkanie znajduje się w zasobie gminnym i pozostaje do dyspozycji mieszkańców – przypomniał burmistrz Kazimierza, Artur Pomianowski, tłumacząc, że przeniesienie rodziny do Parchatki wynikało z nagłej potrzeby oraz obawy o jej życie i zdrowie. Zasugerował jednocześnie, że kobieta wyraziła krytyczną opinię o jego zachowaniu w trakcie wspomnianej rozmowy. – Jako mediator powinien pan ją inaczej przeprowadzić – ocenił burmistrz.

– Ta pani w rozmowie z pracownikami urzędu, także w rozmowie ze mną, była rozstrzęsiona. Czula niechęć ze strony mieszkańców, z którymi rozmawiała.

Z jej słów wynikało, że została zastraszona. To mi się nie mieści w głowie. Taka sytuacja nigdy nie powinna się wydarzyć

– komentuje Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza.

„Drzwi są otwarte”

Tymczasem sołtys Parchatki oraz jego najbliżsi współpracownicy

rećczą za to, że nie mieli i nie mają nic przeciwko obecności wspomnianej rodziny na piętrze. Ale pod warunkiem, że takie sprawy gmina będzie z nimi omawiać gwarantując jednocześnie niezakłócony (np. wymianą zamków) dostęp do pomieszczeń.

– Jako mieszkańcy nie mieliśmy do tej pani żadnych pretensji, nikt z nas jej nie straszył ani w żaden sposób zniechęcał. Uznaliśmy jedynie, że powinna wiedzieć o tym, że jej zakwaterowania nikt z nami nie konsultował, ani nie uzgadniał wykorzystania wyposażenia i mienia stanowiącego własność Koła Gospodyń Wiejskich. Przekazałem tej pani swój numer telefonu do kontaktu w razie potrzeby jakiegokolwiek pomocy.

Dowiedziawszy się, że będzie zamieszkiwała z dwójką dzieci, wystosowałem też zaproszenie dla nich, do uczestniczenia w zajęciach, jakie w tym czasie były prowadzone w świetlicy

– tłumaczy Ryszard Rybczyński. Sołtys podkreśla ponadto, że świetlica była i jest do dyspozycji dla potrzebujących. Tak, jak miało to miejsce w zeszłym roku, kiedy

przez pół roku gościła uchodźców z Ukrainy. – Życzylbym takiego życzliwego zaangażowania, gościnności i serdeczności, jak w Parchatce, wszędzie tam gdzie potrzebna jest pomoc.

– Prawda jest taka, że tej pani mieszkanie w Parchatce zwyczajnie jej nie pasuje. Twierdzi, że my jej tutaj nie chcemy, ale to nie tak. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby tutaj zamieszkała. Drzwi do tego lokalu były i są dla niej otwarte – zapewnia Andrzej Paśnik.

Z kolei Rafał Suszek, kolejny z mieszkańców Parchatki, ocenia, że zarzuty kierowane przez lokalne władze w stronę sołtysa nie mają podstaw: – One są wysane z palce. To jest atak na naszego sołtysa i całą miejscowość. Wypowiedzi, które padły na sesji uważam za skandaliczne, cios poniżej pasa – mówi były radny gminy, obecnie jeden z liderów lokalnego stowarzyszenia.

Józef Bartuzi z rady sołeckiej przekonuje natomiast, że przyczyny krytyki sołtysa ze strony burmistrza i jego zastępcy mają naturę polityczną.

Czekając na remont

Stanęło na tym, że mieszkańcy Parchatki poculi się dotknięci sugestią, że ich zachowanie mogło przyczynić się do rezygnacji rodziny w potrzebie z komunalnego mieszkania. Kobieta utrzymuje, że nie chce przebywać w miejscu, gdzie nie byłaby „mile widziana”. Tymczasem władze Kazimierza przygotowują się do remontu Kamienicy Gdańskiej, by lokatorka z dwójką dzieci jak najszybciej mogła do niej wrócić. Jego koszt oszacowano na milion złotych. Gmina czeka obecnie na pozwolenie na budowę i akceptację ze strony prywatnych udziałowców kamienicy.

Na co i kiedy miasto wyda 25 milionów?

LUBARTÓW W planach jest nowa siłownia, plac zabaw, sala sportowa, remont szkoły, czy też doświetlenie przejść dla pieszych. Większość przetargów zostanie ogłoszona w ciągu najbliższych dwóch miesięcy

W tym roku lokalne władze na inwestycje chcą wydać ponad 25 mln zł. Lubartowski urzędnicy na podstawie przyjętego przez radnych budżetu, przygotowali plan zamówień, z którego wynika, kiedy poszczególnych zadań mogą spodziewać się mieszkańcy miasta. Większość przetargów ruszy do końca marca.

Na pierwszy kwartał zaplanowano ogłoszenia na:

- budowę placu zabaw w Parku Miejskim (321 tys. zł)
- ali sportowej (7,2 mln zł)
- ocieplenie budynków II LO przy Lubelskiej (6,7 mln zł)
- drobne remonty miejskich ulic i dróg gruntowych (330 tys. zł)
- budowę drogi do terenów inwestycyjnych (3,7 mln zł)
- montaż kamer monitoringu (195 tys. zł)
- dostawy paneli fotowoltaicznych dla SP nr 1, SP nr 4 i MOSiR-u (321 tys. zł)
- doświetlenie przejść dla pieszych (180 tys. zł)
- zakup lamp (110

- tys. zł)
- powstanie lokalnego portalu podatkowego (190 tys. zł).

W tym czasie ogłoszone zostaną również zamówienia na projekt nowego parkingu „park&ride”, czy też dokumentację dla fragmentu ulicy Wschodniej od Piaszkowej do Łakowej.

Kolejne ogłoszenia pojawią się w drugiej połowie roku. W trzecim kwartale zaplanowano przetarg na remont wiaty na miejskim targowisku (170 tys. zł), ubezpieczenie miejskie-



Nowe latarnie, podświetlone przejścia dla pieszych, remont wiaty targowiska i plac zabaw: to część zadań, jakie zaplanowały na ten rok lokalne władze

FOT. RS/ARCHIWUM

go mienia (170 tys. zł) oraz przebudowę bocznej drogi od ul. Żeromskiego (70 tys. zł). Plan zamówień zamykają planowany na końcówkę roku przetarg na dostawę energii elektrycznej (550 tys. zł). Wszystkie kwoty z nawiasów oznaczają szacunkową, orientacyjną wartość lubartowskich przedsięwzięć. Właściwy koszt poszczególnych zadań poznamy po zakończeniu zapowiadanych postępowań.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pożegnanie z „prawdziwymi” zimami

MROZY Musimy zacząć się przyzwyczajać, że prawdziwe zimy w Polsce nizinnej będą występować coraz rzadziej, może jeszcze będą zdarzać się na wschodzie kraju – uważa prof. dr hab. Joanna Wibig z Katedry Meteorologii i Klimatologii Wydziału Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego. – Jeśli spadnie dużo śniegu, na tyle by utworzyć pokrywę, która umożliwi jazdę na sankach, to będzie to już zjawisko ekstremalne.

Klimatolodzy nie byli zaskoczeni kilkunastoma stopniami ciepła w sylwestrową noc, bo już od dawna spodziewali się, że zimy w naszym kraju będą przebiegać ze średnią temperaturą dodatnią. Zdaniem ekspertki nawet po większych opadach śniegu jego pokrywa nie utrzyma się zbyt długo, więc w miesiącach zimowych musimy przyzwyczaić się raczej do szarości niż bieli za oknem.

Nie ma też co liczyć na mroźne tygodnie z utrzymującą się grubą pokrywą śniegu, która przetrwa do okresu przedwiośnia i topiąc się zasili budzące się do życia rośliny; bardziej prawdopodobna jest wiosenna susza. Nadal niewykluczone są jednak niespodzianki w postaci białych świąt wielkanocnych, co zdarzyło się już kilka lat temu.

– Drzewa w naszym klimacie potrzebują zimowego odpoczynku, aby obudzić się na wiosnę. To jest bardzo niekorzystne dla przyrody, gdy zimą temperatura jest dodatnia; drzewa wcześniej zaczynają wypuszczać listki czy zawiązki owoców i nagle przychodzi mróz. Dzieje się to w momencie, gdy są one najbardziej bezbronne – dodała klimatolog.

Jak wyjaśniła, zmiany klimatu spowodowane są bar-



FOT. ARCHIWUM

dzo dużą ilością dwutlenku węgla w atmosferze; działa on w niej jako gaz cieplarniany.

– W ciągu ostatniego półwiecza przyrost dwutlenku węgla w atmosferze wyniósł 100 PPM, czyli jego zawartość wzrosła o jedną czwartą. To jest bardzo dużo. Obecnie z roku na rok przyrosty te wynoszą 2-3 PPM. Jeżeli taka sytuacja się utrzyma, to pod koniec

XXI wieku temperatura będzie o 4-5 stopni wyższa niż obecnie – dodała.

Mniejsze opady śniegu mają swoje plusy, to np. niższe koszty utrzymania dróg, z kolei użytkownicy samochodów będą cieszyć się, że nie muszą ich regularnie odśnieżać. Jednak klimatolog wskazuje na poważne konsekwencje takiego stanu, który utrzymuje się już od dłuższego czasu.

– Dla Polski najgroźniejszy jest deficyt wody. Przy braku śniegu tracimy zastrzyk wody dla gleby, który powinien pojawić się wiosną.

Dodatkowo parowanie latem jest dużo większe, bo temperatury są wyższe.

Sezon wegetacyjny zaś jest dłuższy, w związku z tym roślinność zużywa dużo więcej wody niż ma to miejsce w krótszym okresie wegetacji. Musimy oszczędnie gospodarować wodą, retencjonować ją i dbać o jej zasoby – podkreśliła.

Jak dodała prof. Wibig, średnia temperatura roczna w Polsce wzrosła o ok. 1,5 stopnia Celsjusza, natomiast największe wzrosty nastąpiły

latem i zimą – o blisko 2 stopnie; najmniej odczuwalne jest ocieplenie jesienne.

– Latem coraz częściej odnotowujemy temperatury ekstremalnie wysokie dla naszego klimatu. Mniej więcej 2-3 tygodnie lata mamy upalne, z temperaturami około 30 stopni. Dla mieszkańców miasta jest to bardzo niekomfortowe, a w tej chwili już połowa z nas mieszka w miastach, bo chłodno zaczyna się robić dopiero około godz. 4, w momencie gdy zaczyna już wschodzić słońce – zaznaczyła.

W opinii badaczki osoby, które kwestionują globalne ocieplenie czy zmiany klimatu, stosują technikę wyparcia problemu. Robią to także dlatego, że wobec ogromu zmian, które należałoby wprowadzić w codziennym życiu, czują się bezradne.

– Gdybyśmy mieli jasną koncepcję, co z tym zrobić, to pewnie byśmy działali. W sytuacji, gdy naprawdę trudno wyobrazić sobie, że nagle przestaniemy wysyłać dwutlenek węgla do atmosfery, próbujemy wyprzeć to i kończy się to jeszcze gorzej. A powinniśmy zmienić nasz stosunek do życia: mniej konsumpcjonizmu, zakupów, mniejsze zużycie energii i przejście na pozyskiwanie jej z odnawialnych źródeł – zaznaczyła.

**AGNIESZKA GRZELAK-MICHAŁOWSKA/
PAP NAUKA W POLSCE**

Poprzedni rok był drugim z najcieplejszych w Europie od ponad 70 lat

TEMPERATURA Globalnie rok 2022 był piąty. Jeżeli chodzi o Europę, był to drugi rok z najwyższą średnią temperaturą powietrza – mówi klimatolog dr Michał Marosz z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Państwowego Instytutu Badawczego.

Dr Marosz ocenił, że „na podstawie reanalizy ERA5 lato 2022 w Europie było najcieplejszym w ciągu ostatnich 70 lat”.

– Mieliliśmy także ciepłą jesień. Była ona trzecią spośród najcieplejszych – dodał. – Patrząc na wieloletnią zmienność warunków termicznych w Polsce, rok 2022 był siódmym najcieplejszym od 1951 r. Najcieplejszy był rok 2019, wówczas średnia wartość temperatury powietrza sięgnęła 10,2 st. C. W ubiegłym roku średnia temperatura wyniosła 9,5 st. C, natomiast średnia 30-lata (1991-2020) to 8,7 st. C.

– mówi klimatolog z IMGW-PIB.

Zwraca też uwagę na to, że „wiatry o znacznej prędkości, które w minionym roku czyniły duże szkody, wskazują na znaczną dynamikę w systemie klimatycznym.

– Obecnie mamy do czynienia z podobną sytuacją. Rok 2023 rozpoczął się wystąpieniem bardzo wysokich, rekordowych jak na zimę, wartości temperatury powietrza. Przypomnę, że w Warszawie na początku stycznia zanotowaliśmy 18,9 st. Celsjusza. Następnie w ciągu zaledwie 3 dni wartości temperatury spadły o ok. 20 st. C. – wskazuje.

Marosz zwraca też uwagę na „intensywność ubiegłorocznych fal ciepła”.

– W Europie, we Włoszech zaczęły się już w maju i czerwcu, i było ich kilka. W Polsce silnie zaznaczyła się fala ciepła na przełomie czerwca i lipca, kiedy również notowaliśmy bardzo wysokie temperatury. Na przeważającym obszarze kraju temperatury przekraczały 30 st. C. Częstsze występowanie i większa intensywność zjawisk ekstremalnych to jeden z głównych przejawów zmiany klimatu – ocenił dr Marosz.

**WOJCIECH KAMIŃSKI/
PAP NAUKA W POLSCE**



FOT. ARCHIWUM



FOT. ZDIEJE ILUSTRACYNE/PIXABAY

WWF: Bojkot oleju palmowego nie ma sensu

EKOSYSTEM Tylko w 2020 roku, w wyniku świadomych podpaleń i wycinki pod niecertyfikowane uprawy palm oleistych, zniknęło 4,2 mln ha lasów deszczowych – podaje organizacja Global Forest Watch. Produkcja oleju palmowego, który jest z nich wytwarzany, generuje olbrzymie problemy społeczne i środowiskowe w globalnej skali. Mimo to – jak wskazuje WWF – jego bojkot nie ma sensu, ponieważ obecnie nie da się go zastąpić żadnym innym bez generowania jeszcze większych szkód środowiskowych

W przypadku zamienników takich jak olej słonecznikowy czy rzepakowy powierzchnia pod ich uprawy musiałaby wzrosnąć czterokrotnie, co powodowałoby jeszcze większą destrukcję ekosystemów. Zamiast bojkotować, konsumenci mogą jednak świadomie wybierać produkty zawierające taki olej palmowy, który pochodzi w 100 proc. z certyfikowanych, zrównoważonych upraw.

– Kontrowersje związane z produkcją oleju palmowego dotyczą głównie jego wpływu na środowisko, przede wszystkim utraty różnorodności biologicznej lasów tropikalnych pasa okołorównikowego, emisji dużych ilości dwutlenku węgla i zaburzenia stosunków wodnych, lokalnych i globalnych. Ponadto duże kontrowersje związane są też z warunkami pracy lokalnej ludności na plantacjach palmy olejowej – mówi dr Monika Mętrak, biogeochemiczka i toksykolożka środowiska z Instytutu Biologii Środowiskowej, Wydział Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Olej palmowy jest wykorzystywany głównie w produktach spożywczych, ale także w kosmetykach czy w produkcji biopaliw.

Jak podaje WWF Polska, zawiera go ok. 50 proc. produktów znajdujących się na sklepowych półkach.

Obecnie jego światowa produkcja przekracza 70 mln ton rocznie (dane za 2018 rok), ale według prognoz FAO, czyli agencji ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa, do 2050 roku popyt na ten surowiec się potroi. Problem stanowi jednak to, że olej palmowy w dużej mierze pozyskiwany jest w sposób, który przyczynia się do szeregu problemów społecznych i środowiskowych, w tym wylesiania i niszczenia cennych ekosystemów. – Wpływ oleju palmowego na środowisko jest poważny. Tu możemy wskazać dwa główne aspekty, a pierwszy z nich to wpływ na światowy obieg wody – mówi dr Monika Mętrak. – Olej palmowy, a właściwie palma olejowa, z której on powstaje, jest uprawiana w wąskim pasie lasów tropikalnych w okolicach równika. Te lasy pobierają wodę, odparowując ją do atmosfery i później ta para wodna wędruje z prądami atmosferycznymi i spada w postaci deszczu czy śniegu w miejscach, gdzie jest niższa temperatura. W ten sposób prawidłowo funkcjonujące lasy tropikalne napędzają obieg wody i opady w dość odległych miejscach, w Stanach Zjednoczonych, Indiach czy Chinach. Jeżeli wylesiamy,

wycinamy te lasy pod uprawy oleju palmowego, cały ten obieg zostaje zaburzony.

Zagrożenia

Szkodliwy wpływ upraw palmy olejowej na środowisko jest też związany z emisją dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych. – Lasy, które są wycinane, często położone są na torfowiskach, na osadach organicznych. Te osady rozkładają się bardzo szybko na skutek odwodnienia po wycięciu lasu i mogą występować na nich pożary, które generują dużą ilość dwutlenku węgla, smogu i innych niebezpiecznych związków – mówi biogeochemiczka i toksykolożka środowiska. – Zwiększone wydzielanie dwutlenku węgla jest związane z tym, że wycinając lasy, pozbywamy się drzew, które magazynują go w swoich tkankach. Poza tym z plantacji palmy olejowej wydzielają się inne gazy cieplarniane, takie jak metan czy podtlenek azotu. Plantacje oleju palmowego są nawet czterokrotnie bardziej wydajne niż uprawy innych roślin oleistych. Przekłada się to na niską cenę – to główna zaleta i przyczyna jego ogólnoświatowego sukcesu. Jak podaje WWF, ok. 85 proc. produkcji oleju palmowego przypada w tej chwili na Indonezję i Malezję, a powierzchnia światowych upraw palmy olejowej zajmuje już ok. 27 mln ha (dla porównania po-

wierzchnia Polski to 31 mln ha). Według Global Forest Watch tylko w 2020 roku – w wyniku świadomych podpaleń i wycinki pod niecertyfikowane uprawy palm oleistych – zniknęło 4,2 mln ha lasów deszczowych, które stanowią siedlisko dla połowy wszystkich organizmów żywych występujących na Ziemi. Wycinanie i wypalanie ich pod plantacje rodzi zagrożenie dla wielu rzadkich gatunków zwierząt, takich jak orangutan, pantera mglista, tygrys sumatrzeński i słoń indyjski. Cierpią też lokalne społeczności, które tracą dostęp do czystej wody pitnej i czystego powietrza. Poza tym warunki prowadzenia niecertyfikowanych plantacji, wyjęte spoza wszelkiej kontroli, powodują wiele nadużyć w stosunku do miejscowej ludności.

Bojkot przeciwny

– Mimo to bojkot oleju palmowego – zgodnie z naszą dzisiejszą wiedzą – jest przeciwny. Palma olejowa jest najbardziej wydajną rośliną olejową na świecie, a olej palmowy stanowi ok. 40 proc. wszystkich olejów roślinnych, które obecnie wykorzystujemy. Gdybyśmy z niego zrezygnowali, trzeba byłoby te ogromne ilości oleju stosowanego w przemyśle czymś zastąpić, zapewne mieszaniną innych olejów roślinnych. Jednak to wiązałoby się z rozszerzeniem powierzchni upraw, WWF szacuje, że ich suma-

ryczna powierzchnia wzrosłaby czterokrotnie w porównaniu z obecnie istniejącymi uprawami roślin olejowych – mówi dr Monika Mętrak. W raporcie „Wpływ konsumpcji oleju palmowego w Polsce na globalne środowisko naturalne i analiza możliwości jego zastąpienia przez inne oleje roślinne” WWF Polska wskazuje, że obecnie tego surowca nie da się zastąpić żadnym innym bez generowania jeszcze większych szkód środowiskowych. Zamiast palmy olejowej, takie jak np. palma kokosowa, też są uprawiane na cennych przyrodniczo terenach. Bojkot doprowadziłby więc do przeniesienia problemu środowiskowego w inne miejsce, a nie jego rozwiązania. Natomiast gdyby zastąpić go innymi olejami (np. słonecznikowym, sojowym czy rzepakowym), powierzchnia pod ich uprawy musiałaby wzrosnąć kilkukrotnie, co powodowałoby jeszcze większą destrukcję ekosystemów w światowej skali. Nie bez znaczenia jest też czynnik społeczny, bo w krajach, w których produkowany jest olej palmowy, miliony rolników pracują w sektorze przetwarzania tego surowca, co znacząco wpływa na ograniczenie skali ubóstwa. W Indonezji i Malezji z produkcji oleju palmowego utrzymuje się w sumie ok. 4,5 mln ludzi. – To, co możemy zrobić, to wprowadzać dobre praktyki związane z zakładaniem

i eksploatacją istniejących plantacji palmy olejowej. I takie praktyki są sformułowane m.in. w dokumentach RSPO, czyli Okrągłego Stołu dla Zrównoważonej Produkcji Oleju Palmowego – międzynarodowej organizacji, którą współtworzy też WWF – mówi badaczka z Uniwersytetu Warszawskiego. W celu promowania produktów zawierających olej palmowy, który pochodzi ze zrównoważonej produkcji, powstał też Certyfikat RSPO SCCS. Plantacje, które go otrzymują, zapewniają poszanowanie praw ludzi zamieszkujących tereny upraw, które nie mogą być zakładane na terenach o wysokiej różnorodności biologicznej. Plantatorzy są też zobowiązani do prowadzenia monitoringu i identyfikacji występowania chronionych gatunków roślin i zwierząt. Nie wolno im wypalać powierzchni czy stosować oprysków lotniczych. Taka certyfikacja – której podlegają zarówno plantacje, jak i przedsiębiorstwa korzystające z ich oleju palmowego – pozwala wspierać produkcję, która nie prowadzi do wyczerpania i dalszej degradacji środowiska. Zamiast bojkotować, konsumenci mogą więc świadomie wybierać produkty zawierające taki olej palmowy, który pochodzi w 100 proc. z certyfikowanych, zrównoważonych upraw.

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r., poz. 162) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2022 r., poz. 2000 ze zm.), zawiadamiam, że na wniosek złożony przez:

**Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez
Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie**

**zatwierdzono projekt budowlany i wydano decyzję nr
60/23 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:**

rozbudowy/przebudowy drogi gminnej nr 106621L – ul. Rowerowej w Lublinie na odcinku od km +009,51 do km 0+175,25 wraz z budową: sieci kanalizacji deszczowej, kanału technologicznego, muru oporowego, budowy/przebudowy oświetlenia drogowego, przebudowy: sieci elektroenergetycznych, teletechnicznej kanalizacji kablowej oraz rozbiórką: budynku garażowego, muru oporowego, na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod rozbudowę / przebudowę drogi gminnej nr 106621L – ul. Rowerowej	
Miasto Lublin, obręb 0029 – Rury Św. Ducha	
ark. 3	11/10

Miasto Lublin, obręb 0036 – Śródmieście	
ark. 6	33, 32/22, 32/23, 32/24, 32/31, 31/3, 120, 27/1, 27/4, 26/7

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę drogi powiatowej nr 2363L – ul. Lipowej	
Miasto Lublin, obręb 0036 – Śródmieście	
ark. 6	25/1

pod budowę i przebudowę zjazdów	
Miasto Lublin, obręb 0029 – Rury Św. Ducha	
ark. 3	11/11, 11/7, 11/6, 11/3

Miasto Lublin, obręb 0036 – Śródmieście	
ark. 6	31/4, 27/5, 26/4, 26/8

pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
Miasto Lublin, obręb 0029 – Rury Św. Ducha	
ark. 3	11/3

Miasto Lublin, obręb 0036 – Śródmieście	
ark. 6	31/4, 26/8

pod rozbiórkę istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania	
Miasto Lublin, obręb 0036 – Śródmieście	
ark. 6	27/1, 32/22, 120

Z treścią decyzji Nr 60/23 z dnia 27 stycznia 2023 r., zapoznać się można w Wydziale Architektury Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-41), w godzinach pracy Urzędu. W sprawach, w których niezbędne jest stawienie osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobiście, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, na stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Stronom postępowania przysługuje prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin, w terminie: dla wnioskodawcy 14 dni od dnia otrzymania decyzji, dla pozostałych stron 14 dni od dokonania zawiadomienia o jej wydaniu.

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

- Sprzedajesz nieruchomości?



Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-976**

in/zajawki/bi0006



Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

003023L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków

szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

002723L01A

USŁUGI

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

008923L01A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

162722L01A

masz firmę?



Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni

+ portal

www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Podaje się do publicznej wiadomości, że:

dnia 14.02.2023 r. o godzinie 10:00 w lokalu, znajdującym się pod adresem Urząd Skarbowy w Chełmie ul. Obłowska 20a p. 14 celem uregulowania należności na rzecz NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W CHEŁMIE - URZĄD SKARBOWY W CHEŁMIE

odbędzie się sprzedaż z licytacji

niżej wyszczególnionych przedmiotów zajętych w dniu 17.05.2019 r. należących do SOBCZYK ANDRZEJ, JANA KOCHANOWSKIEGO 48, 22-100 CHEŁM

Poz.	Wyszczególnienie/opis	Ilość/ Jednostka miary	Wartość szacunkowa	Cena wywławcza
1.	ciągnik samochodowy SCANIA R124 420 rok produkcji 2003 nr rej. LC58610	1 szt.	7 800,00 zł	5 850,00 zł
2.	ciągnik samochodowy SCANIA R420LA-4X2MNA rok produkcji 2005 nr rej. LC75430	1 szt.	7 800,00 zł	5 850,00 zł

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu **09.02.2023 r. od godz. 10.00 do godz. 11.00** w miejscowości Stołpie gm. Chełm
Jeżeli wartość szacunkowa przedmiotu zajęcia przekracza kwotę 4500,00 zł, warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania.
Rachunek bankowy do wpłaty wadium: **NBP 0/0 Lublin Nr 62 1010 1339 0137 2313 9120 0000**
Nr telefonu do upoważnionego pracownika organu egzekucyjnego 662 280 624



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@
dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać
można do godz. 14.00

AGRO Anna Jędrzejczyk ubezpieczenia z myślą o rolnikach i przedsiębiorcach rolnych.

- ☒ OC rolnika
- ☒ ubezpieczenia budynków rolniczych
- ☒ AGROCASCO
- ☒ ubezpieczenia upraw
- ☒ pakiety AGRO

Zapraszamy!
Armii Krajowej 44
23-100 Bychawa
tel. 519-587-161
http://jedrzejczyk-agro.pl

UBEZPIECZAMY RÓWNIEŻ ON-LINE
BEZ KONIECZNOŚCI WYCHODZENIA Z DOMU!

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

OPINIE PO MECZU

Patryk Szwaradzki
(CHKS Arka Chełm)

– Puchar to dla nas mega nagroda za cały sezon walki, tym bardziej z takim przeciwnikiem, w telewizji i przy takiej publiczności. Kibice nie zawiedli. Cieszymy się mimo porażki, bo postawiliśmy rywalowi trudne warunki. Walczyliśmy, naszym celem jest awans do pierwszej ligi, a później do PlusLigi. Znamy wartość naszych zawodników, a ten mecz pucharowy to był dla nas przyjemny dodatek.

Jakub Popiwczak
(Jastrzębski Węgiel)

– Ja osobiście uczulałem chłopaków, że nie będzie łatwo. Jak się popatrzy na drugą stronę, kto tam gra i jakie wyniki osiągają, to są przecieź ludzie, którzy wygrywali w PlusLidze także przeciwko nam. Nikt nam nie oddał za darmo, musieliśmy wszystko wyszarpać. Chwała gospodarzom, że postawili takie trudne warunki. Przyjazd do mniejszych możliwości nie zdarza często. Jak się zastaje taką organizację i tyle osób na trybunach, to naprawdę buzia się cieszy i chce się grać. Po to się to robi, dla tych ludzi, żeby mogli czerpać z tego radość.

Jan Hadrava
(Jastrzębski Węgiel)

– Na pewno była fajna atmosfera. Już 1,5 godziny przed meczem hala była w 3/4 pełna. Fajnie przyjeżdża się do takiej miejscowości, gdzie nie ma siatkówki na takim poziomie. Gospodarze zagrali bardzo dobrze, mieliśmy kłopoty, ale liczy się zwycięstwo i awans do kolejnej rundy. Oczywiście dużo pracy przed nami, ale awans jest i to jest najważniejsze.

Postawili się
faworytowi

TAURON PUCHAR POLSKI SIATKARZY W ćwierćfinale ChKS Arka Chełm przegrał z utytułowanym Jastrzębskim Węglem 0:3



Siatkarze II-ligowego zespołu ChKS Arka Chełm postawili się wicemistrzowi Polski Jastrzębskiemu Węglowi
FOT. KLUB KIBICA ARKA TEMPO CHELM/FACEBOOK

Bilety na to spotkanie rozeszły się w ciągu kilku godzin. W hali w Chełmie mecz obserwowało dwa tysiące kibiców, którzy byli świadkami bardzo ciekawego i emocjonującego widowiska. Nieważne było, że obie drużyny dzielą aż dwie klasy rozgrywkowe. Gospodarze grają w II lidze, w której z kompletem zwycięstw są liderem swojej grupy. Jastrzębianie to wicemistrz Polski, czołowa ekipa Ligi Mistrzów.

Zaczęło się od potrójnego bloku gości i prowadzenia 1:0. Pierwszy punkt dla chełmian zdobył Mariusz Marcyniak. W kolejnej akcji Jakub Sadkowski wyprowadził II-ligowca na 2:1. W partii otwarcia miejscowi nie dali się stłamsić i prowadzili wyrównaną walkę z fawory-

tem. Po ataku Jakuba Macyry przyjezdni wygrywali 7:5, zaś atak mistrza olimpijskiego Trevora Clevenota po taśmie dał gospodarzom remis 9:9. Od połowy seta jastrzębianie utrzymywali dwa, trzy, a czasami cztery punkty przewagi: 16:13, 18:14, 19:15, 21:19, 23:20, 24:21. Atak Patryka Szwaradzkiego zmniejszył straty na 22:24. Autowa zagrywka Jakuba Sadkowskiego przesądziła o przegranej Arki 22:25.

Druga odsłona była bardzo zacięta. Podopieczni trenera Bartłomieja Rebzdy nie przestraszyli się utytułowanego przeciwnika i po słabszym początku (2:4) wraz z upływem czasu zaczęli zbliżać się z wynikiem. Blok Szwaradzkiego doprowadził do remisu 19:19. W końcówce chełmianie

kilka razy obejmowali prowadzenie. Szwaradzki ponownie zapunktował tym razem atakiem po skosie (20:19). Po autowym bloku gości, za sprawą Szwaradzkiego, ChKS Arka prowadziła 23:22. Z kolei po autowej zagrywce wprowadzonego z ławki w roli „ratownika” Tomasza Fornala wlała się nadzieja w serca zawodników i kibiców lidera grupy 2 II ligi (24:23). Niestety, wprowadzony na serwis Kacper Kędra nie trafił w boisko i pojawił się remis 24:24. W decydującym momencie to doświadczeni wicemistrzowie Polski przechyliili szalę wygranej. Najpierw błąd gospodarzy w przyjęciu wykorzystał w polu serwisowym Macyra, a w kolejnej akcji przyjezdni zagrali skutecznie blokiem (24:26).

W trzeciej partii podopieczni Marcelo Mendeza zagrali już na sto procent. Goście mieli świadomość, że gra na pół gwizdka może zakończyć się źle. Dlatego od początku zaczęli od mocnego uderzenia. Jastrzębski wygrywał 6:2, 11:7, 16:11 i 20:15. Ambitni gospodarze doprowadzili do stanu 23:24. Wygraną skutecznym atakiem zapewnił drużynie z PlusLigi Tomasz Fornal (23:25).

(GROM)

ChKS Chełm – Jastrzębski Węgiel 0:3 (22:25, 24:26, 23:25)

ChKS Arka: Marcyniak, Sadkowski, Lesiuk, Szwaradzki, Popik, Łapszyński, Cabaj (libero) **oraz** Jacznik, Kędra.

Jastrzębski: Hadrava, Tervaportti, Clevenot, Szymura, M'Baye, Macyra, Popiwczak (libero) **oraz** Boyer, Toniutti, Fornal, Dryja.

MVP: Eemi Tervaportti (Jastrzębski).

Rządzili specjaliści od gry na ulicy

LNBA Rozpoczęła się faza play-off. W pierwszych spotkaniach ze świetnej strony pokazały się Rodmos i Matematyka

Rodmos zmierzył się z Alco i śmiało można określić ten mecz jako konfrontację dwóch legendarnych już zespołów amatorskich. Faworytem był Rodmos, który w sezonie zasadniczym zajął drugie miejsce. W pierwszej kwarcie dominowało jednak Alco, które wygrało ją aż 10:3. Później różnica między obiema ekipami urosła nawet do 10 „oczek”.

Końcówka pierwszej połowy charakteryzowała się jednak znakomitą postawą Rodmosu, który na przerwę schodził wygrywając 26:20. Warto podkreślić, że świetnie zespołem zarządzał Tomasz Szczotka,

który mądrze przeprowadzał zmiany. Rodmos w drugiej połowie wyglądał zdecydowanie lepiej pod względem fizycznym i spokojnie dowieź prowadzenie do końcowej syreny. Wygrał 62:55 i jest o krok bliżej półfinału. Największe zasługi w tym triumfie miał duet zawodników z Zamojszczyzny – Marek Nieścior i Łukasz Krawiec. Obaj to czołowi specjaliści w naszym kraju w koszykówce 3x3 – Nieścior jest podstawą Camaro Zamość, a Krawiec 3x3 Biłgoraj. Ten drugi występował też w barwach Rawlplug Sokół Łańcut w turnieju kwalifikacyjnym 3x3 Lotto Liga w Lublinie.

W niedzielę Nieścior zdobył 20 pkt, a Krawiec był o cztery „oczka” gorszy. Co ciekawe, w Alco błyszczał inny specjalista od koszykarskich zmagani na otwartym powietrzu, Łukasz Norton. On również w listopadzie reprezentował barwy Sokoła w 3x3 Lotto Liga w Lublinie. W meczu z Rodmosem zdobył dla Alco 22 pkt.

W niedzielę miał miejsce najbardziej kuriozalny mecz tego sezonu. Spotkały się w nim Patobasket i Alpaca Alfachem-Migel Brothers. Stwierdzenie, że drużyny nie grzeszyły skutecznością jest w tym wypadku bardzo delikatne. Patobasket trafił do kosza z gry jedynie sześć

razy, a próbował aż 58. Alpaca była niewiele lepsza – wykorzystała 12 z 47 prób. Lepsza skuteczność dała jej triumf 28:19. W jej szeregach punkty zdobywało tylko trzech zawodników. Najwięcej, 15, Jakub Mergel. 11 „oczek” dołożył jeden z najlepszych żołnierzy-koszykarzy w Polsce, Łukasz Kędzioła.

Konferencja A – mecze play-off: Patobasket – Alpaca Alfachem-Migel Brothers 19:28 • Rodmos – Alco 62:55 • Matematyka – Samtrans – Ballers 75:64 • Tłoki – Symbit 45:63. Gra w tej fazie toczy się do 2 zwycięstw.

Konferencja B – mecze play-off: Basketball Fever

– Piąty Faul 47:48 • Comao Sportowe Puławy – AT Vision 64:56 • Devil – Kanina 29:54 • The Reds Iglo-Klima – Bad Boyz 63:45. 1 mecz play-out: Dom Plus – Elektorland Mavs 52:57. Gra w tej fazie toczy się do 2 zwycięstw.

Konferencja C: World Stompers – The Shooters 0:20 (v.o.) • Lublinianka Basketball Team-Biali – DaGG 0:20 (v.o.) • Orlikowe Świry – Cukropol Pszczółka 43:48.

1. Shooters	7	14	347:196
2. DaGG	7	13	340:163
3. Cukropol	7	11	315:301
4. Świry	7	9	324:303
5. Stompers	7	9	275:270
6. Czerwoni	5	5	162:217
7. Biali	6	5	88:401

Pozostała
tylko
szóstka**POD KOSZAMI
DZIENNIKA
WSCHODNIEGO**

Symbit najlepszym zespołem sezonu zasadniczego. W grze o mistrzostwo pozostało tylko sześć drużyn

W ostatniej kolejce najbardziej interesująca była rywalizacja pomiędzy ekipami 4tego Pietra i Team. Jej stawką był awans do czołowej szóstki. Ostatecznie to miejsce przypadło obrońcom mistrzowskiego tytułu, którzy pokonali rywali 72:61. 4te Piętro szybko pokazało, komu należy się przepustka do decydującej fazy sezonu i już po pierwszej kwarcie prowadziło 27:8. Później zawodnicy tej drużyny skupili się na kontrolowaniu wyniku i ostatecznie wygrali 72:61. Ojcem sukcesu był Łukasz Łukawski, który zdobył 24 pkt. Dzielnie wspierał go Bartłomiej Józwiakowski, który dołożył 15 „oczek”. W Team najlepszy był Kamil Peziół, autor 17 „oczek”.

Ciekawie było też w starciu Piątego Faulu z Lipa Team. Lepszy byli ci drudzy, którzy zwyciężyli 68:62. Do sukcesu podopiecznych Andrzeja Lipskiego doprowadziła Anna Dobrowolska. Jest ona jedną z ciekawszych postaci rozgrywek Pod koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego. Zaczynała w warszawskim SMS, a później wyjechała do USA. Grała tam w NCAA. Kiedy wróciła do Europy zdecydowała się na występy w Hiszpanii i na Cyprze, gdzie kończyła swoją karierę. Na Wyspie Afrodyty miała nawet okazję grać w europejskich pucharach. W niedzielę przypomniała sobie dawne lata i zdobyła aż 24 pkt. Dzielnie wspierał ją Lipski, który dołożył 19 pkt. U pokonanych świetnie spisali się Karol Lenartowicz i Kamil Warecki. Obaj zdobyli po 15 „oczek”. (kk)

Wyniki: Lancet – Quattro Tech. 50:68 • WinPlay – Dom Plus 57:75 • Symbit – Adley Hydroizolacje 98:39 • 4te Piętro – Team 72:61 • Piąty Faul – Lipa Team 62:68 • The Reds Iglo-Klima – BRU 103:71.

1. Symbit	11	21	777:582
2. Quattro	11	20	691:574
3. The Reds	11	20	941:693
4. Dom Plus	11	17	645:698
5. 4te Piętro	11	17	669:618
6. WinPlay	11	17	597:624
7. Team	11	16	579:564
8. Lipa Team	11	16	625:704
9. Piąty Faul	11	15	623:661
10. Lancet	11	15	645:668
11. BRU	11	12	534:707
12. Adley	11	11	452:685

Dalej o mistrzostwo rozgrywek Pod koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego zagrają zespoły z miejsc 1-6. Pozostałe drużyny będą rywalizować o miejsca 7-11.

Udane losowanie

KOSZYKÓWKA Polski Cukier Start poznał rywali w turnieju kwalifikacyjnym Lotto 3x3 Liga

Impreza odbędzie się 24 lutego w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli, a jej stawką będą cztery bilety do wielkiego finału, który odbędzie się dzień później. W rozegranym w listopadzie w Lublinie pierwszym turnieju kwalifikacyjnym takie przepustki zapewniły sobie Legia Lotto 3x3 Warszawa, Suzuki Arka Gdynia, Tauron GTK Gliwice i Trefl Sopot. Polski Cukier Start w turnieju kwalifikacyjnym zagra z Arrivą Twarde Pierniki Toruń oraz Grupą Sierleccy Czarni Słupsk. Patrząc na siłę rywali w koszykówce halowej, to można potraktować to zestawienie jako korzystne. Odmiana basketu 3x3 jest jednak dużo bardziej nieprzewidywalna. Co ciekawe, w listopadzie torunianie i słupszczanie spotkali się ze sobą w jednej grupie. W bezpośrednim starciu triumfowali 21:17 Czarni, którzy, obok Trefla Sopot, wyszli z tej grupy. W ćwierćfinale nie sprościli jednak GTK, z którym przegrali aż 11:22. Zarówno Twarde Pierniki, jak i Czarni w listopadzie wystąpili w składach pełnych anonimowych graczy. Nieco bardziej rozpoznawalne nazwiska mieli słupszczanie, bo grający w barwach Czarnych Michał Oleksy i Gracjan Kołodziej wspólnie spędzili w tym sezonie na parkietach Energa Basket Ligi 4 min.

SKŁAD TURNIEJU KWALIFIKACYJNEGO LOTTO 3X3 LIGA

Grupa A: Polski Cukier Start Lublin, Arriva Twarde Pierniki Toruń, Grupa Sierleccy Czarni Słupsk. **Grupa B:** King Szczecin, MKS Dąbrowa Górnicza, Rawlplug Sokół Łańcut. **Grupa C:** Anwil 3x3 Włocławek, WKS Śląsk Wrocław, BM Stal Ostrów Wielkopolski. **Grupa D:** Enea Zastal BC Zielona Góra, PGE Spójnia Stargard, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz.

PORAŹKI NASZYCH DRUŻYN

To nie była dobra niedziela dla naszych drużyn występujących w ligach centralnych. Zespół rezerw Startu Lublin grający w Suzuki I liga przegrał 62:95 z HydroTruck Radom. Wśród podopiecznych Wojciecha Paszka wyróżnił się Sebastian Walda, który zdobył 13 pkt i zebrał 11 piłek. Świetnie spisał się także Wojciech Nojszewski, który dołożył 10 „oczek”. Start wciąż okupuje ostatnie miejsce w Suzuki I liga. „Czerwono-czarni” na swoim koncie mają tylko 1 zwycięstwo. Wczoraj wieczorem rywalizowali z BS Polonia Bytom, ale ten mecz zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Bolesną porażkę w rozgrywkach II ligi zaliczyła również Lublinianka Basketball Lublin. Podopieczni Aleksandra Mrozika ulegli Żubrom Chorten Białystok aż 67:101. Pierwszoplanowe role w tym meczu odgrywali doświadczeni zawodnicy – Gerard Nawrocki i Mateusz Wiśniewski. Pierwszy jest media managerem Lublinianki, ale również znakomitym koszykarzem. W niedzielny wieczór zdobył aż 15 pkt. Tylko o punkt gorszy był natomiast Wiśniewski. Lublinianka w swojej grupie II ligi zajmuje ostatnie miejsce. (KK)

Rozpoczęli rok od zwycięstwa

PGNiG Puchar Polski W 1/8 finału rozgrywek Azoty Puławy pokonały na wyjeździe Górnika Zabrze 30:26

W Zabrzu spotkały się zespoły sąsiadujące w tabeli PGNiG Superligi. Po pierwszej rundzie Górnik zajmuje trzecie miejsce z punktem przewagi nad Azotami. Przed pierwszym gwizdkiem trudno było zatem wskazać faworyta, tym bardziej, że mecz pucharowy był dla obu zespołów pierwszym o stawkę po długiej przerwie związanej z mistrzostwami świata.

Starcie miało swoje podteksty. Gospodarze chcieli zrewanżować się za porażkę ligową z pierwszej rundy. W zespole Górnika występują byli zawodnicy Azotów: rozgrywający Aliaksandr Bachko i bramkarz Piotr Wyszomirski. Pierwsi do bramki trafili podopieczni trenera Patrika Liljestranda (Damian Przytuła na 1:0). Kolejne minuty to skuteczna gra gości. Do zabrzańskiej bramki piłkę skierowali Marek Marciniak, Piotr Jarosiewicz, Michał Jurecki, Kelian Janikowski i Rafał Przybylski. Po kwadransie puławianie wygrali 9:6. Miejscowi zaczęli popełniać sporo błędów. Na niewiele zdawała się dobra postawa w zabrzańskiej bramce Wyszomirskiego. Sześć minut przed końcem pierwszej odsłony Dawid Molski jednak wyrównał stan rywalizacji na 10:10. Końcówkę tej części brązo-



W 1/8 finału PGNiG Pucharu Polski Azoty Puławy pokonały w Zabrzu Górnika

FOT. GÓRNIK ZABRZE

wi medaliści z Puław wygrali 3:1. Na listę strzelców wpisali się Ivan Burzak i Boris Zivkovic w ekipie Azotów oraz Patryk Mauer w Górniku (14:12 dla puławian).

Po zmianie stron przyjezdni odskoczyli na 17:13. Jeszcze do 44 minuty goście, po trafieniu Zivkovicia, wygrali 19:16. Wystarczyły kolejne trzy minuty i to zabranie przejęli inicjatywę. Górnik objął dwubramkowe prowadzenie (22:20). Podopieczni trenera Roberta Lisa nie dali wytrącić się równowagi.

Azoty zagrały perfekcyjnie końcówkę meczu. Najpierw do remisu 24:24 w 53 minucie doprowadził Zivković. Następnie przyjezdni rzucili sześć bramek, tracąc tylko dwie. Efekt? Wygrana puławian 30:26, która dała awans do ćwierćfinału PGNiG Pucharu Polski. Sukces z pewnością cieszy. Szkoleniowca martwi za to kontuzja stopy kapitana Azotów Michała Jureckiego.

W najbliższą sobotę ekipa z Puław wraca do walki o ligowe punkty. W Kaliszu

zmierzy się z Energią MKS (godz. 15).

Górnik Zabrze – Azoty Puławy 26:30 (12:14)

Górnik: Liljestrand, Wyszomirski, Kazimier – Molski 5, Tokuda 3, Bachko 3, Krawczyk, Mauer 6, Kaczor 1, Bykowski, Wąsowski, Ilchenko 3, Rutkowski, Przytuła 5. **Kary:** 6 minut.

Azoty: Borucki, Koszowy – Jarosiewicz 8, Zivkovic 4, Adamski 4, Burzak 3, Janikowski 3, Przybylski 2, Jurecki 2, Marciniak 2, Kowalczyk 2, Federiczak, Valles, Antolak, Górski. **Kary:** 8 minut. **Dyskwalifikacja:** Ignacio Valles, w 47 min, za faul.

Lublinianin w legendarnej serii

SPORTY MOTOROWE Szymon Ładniak został zawodnikiem prestiżowej serii Ferrari Challenge Europe

Zaproszenie do startów w serii Ferrari Challenge Europe pokazuje tylko, jak wielkie sukcesy w poprzednim sezonie osiągnął Szymon Ładniak. Przypomnijmy, że w serii ADAC TCR Germany był najlepszy w kategorii juniorów, a w klasyfikacji generalnej zajął trzecie miejsce. Ten wynik oczywiście nie umknął przedstawicielom legendy sportów motorowych i zaowocował propozycją występów dla powszechnie znanej na świecie marki. Ładniak będzie ścigał się samochodem Ferrari 488 Challenge EVO.

Podobnie jak w zeszłym roku Polak będzie reprezentował niemiecki Team Engstler Motorsport. – Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale ma świetną szybkość podstawową i rozumienie techniki. Jest ambitny i chętny do nauki. Już w młodym wieku może zająć daleko – podkreśla Kurt Tremel, dyrektor sportowy Team Engstler Motorsport. – Propozycja,



W takim aucie w przyszłym sezonie będzie ścigać się Szymon Ładniak

FOT. ENGSTLER MOTORSPORT

którą otrzymaliśmy od Ferrari, była dla mnie dużą niespodzianką. W tamtym momencie rozważaliśmy kolejny sezon w serii TCR. Marka Ferrari zawsze będzie robić duże wrażenie nie tylko na fanach motorsportu. Razem z całym zespołem

(Team Engstler) uznaliśmy, że to będzie dla mnie najlepsza ścieżka rozwoju – wyraża Szymon Ładniak.

Tegoroczna seria Ferrari Challenge Europe rozpocznie się w dniach 24-26 marca na torze w hiszpańskiej Walencji. Później kierowcy prze-

niosą się do włoskiego Misano, austriackiego Spielbergu, francuskiego Le Mans, portugalskiego Estoril i belgijskiego SPA. Sezon zakończy się w końcówce września w Mugelo. Wartość promocyjna Ładniaka w serii Ferrari Challenge Europe na pewno jeszcze wzrośnie, bo ta seria ma szansę zagościć na antenie polskiej telewizji. Każdy wyścig jest transmitowany przez YouTube, a dodatkowo, jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, występy Ładniaka mogą jeszcze pojawić się na antenie Motowizji.

– Pierwszy rok w nowej serii zawsze będzie rokiem nauki. Ważne jest, aby Szymon stale się rozwijał i nabierał pewności siebie w swoim Ferrari 488 Challenge. Należy w miarę możliwości unikać błędów i konsekwentnie zdobywać punkty. Miejmy nadzieję, że uda mu się przenieść swoje osiągnięcia z ubiegłego roku do Ferrari Challenge – mówi Kurt Tremel, dyrektor sportowy Team Engstler Motorsport.

KAMIL KOZIOL

Powtórzyli sukces

HALOWA PIŁKA NOŻNA Juniorzy Perły Melgiew ponownie zdobyli Puchar Starosty Świdnickiego

W hali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku rozegrana została 22. edycja Międzypowiatowego Turnieju Juniorów w futsalu o Puchar Starosty Świdnickiego Łukasza Reszki. Po zawodach stojących na dobrym poziomie najlepsza okazała się Perła Melgiew. Srebrnymi medalistami zostali młodzi piłkarze Victorii Rybczewice, brąz wywalczyli futboliści Avii Świdnik.

WYNIKI TURNIEJU:

I runda, grupa A: LKS Perła Melgiew – LKS Piaskovia Piaski 3:0 ● KP Legion Tomaszowice – LKS Perła Melgiew 1:2 ● LKS Piaskovia Piaski – KP Legion Tomaszowice 1:1. **Grupa B:** LKS TUR I Milejów – GLKS Głusk 0:3 ● GLKS Victoria Rybczewice – LKS TUR I Milejów 4:0 ● GLKS Głusk – GLKS Victoria Rybczewice 1:2. **Grupa C:** PGKS Frassati Fajslawice – LKS TUR II Milejów 0:2 ● MKS Avia Świdnik – PGKS Frassati Fajslawice 3:1 ● LKS TUR II Milejów – MKS Avia Świdnik 0:1.

II runda, O miejsca 7-9: TUR I Milejów – Piaskovia Piaski 1:4 ● Piaskovia Piaski – Frassati Fajslawice 2:3 ● Frassati Fajslawice – TUR I Milejów 1:2. **O miejsca 4-6:** GLKS Głusk – Legion Tomaszowice 0:2 ● Legion Tomaszowice – TUR II Milejów 2:0 ● TUR II Milejów – GLKS Głusk 2:3. **O miejsca 1-3:** Victoria Rybczewice – Perła Melgiew 1:1 ● Perła Melgiew – Avia Świdnik 3:2 ● Avia Świdnik – Victoria Rybczewice 1:1.

Klasyfikacja końcowa: 1. Perła Melgiew, 2. Victoria Rybczewice, 3. Avia Świdnik, 4. Legion Tomaszowice, 5. GLKS Głusk, 6. TUR II Milejów, 7. Piaskovia Piaski, 8. Frassati Fajslawice, 9. TUR I Milejów.

Najlepszy strzelec: Adam Niedźwiedz (Piaskovia Piaski) – 5 goli ● **najlepszy bramkarz:** Dawid Wawer (Perła Melgiew) ● **najlepszy piłkarz:** Damian Kapica (Victoria Rybczewice).

Perła Melgiew: Dawid Wawer, Krzysztof Zajac, Piotr Matys, Jakub Olszak, Bartłomiej Kubiś, Antoni Matys, Szymon Grabowski, Dominik Bielak, Dominik Stadnik. **Kierownik drużyny/trener:** Przemysław Hajkowski.

Victoria Rybczewice: Szymon Jurek, Albert Kicia, Damian Kapica, Mateusz Golon, Wojciech Świetlicki, Dawid Zieliński. **Kierownik drużyny/trener:** Kacper Świetlicki.

Avia Świdnik: Aleks Nosek, Grzegorz Czupryn, Eryk Sztydlowski, Michał Janczak, Filip Drzewiecki, Ignacy Guz, Igor Maluga. **Trener:** Karol Falenta. **Kierownik drużyny:** Arkadiusz Bzowski.

(GROM)

Nowy rekord w Anglii

PIŁKA NOŻNA

Przedstawiciele Premier League w zimowym okienku transferowym wydali aż 825 milionów euro. Oczywiście pierwsze miejsce na liście klubów, które najbardziej szastały gotówką zajmuje Chelsea. „The Blues” we wtorek jednak sfinalizowali przenosiny do Londynu Enzo Fernandela z Benfiki

Argentyński pomocnik kosztował 121 milionów euro. Ta kwota to nowy, brytyjski rekord transferowy. Fernandez został też szóstym, najdroższym piłkarzem w historii. Co ciekawe, 22-latek na europejskich boiskach gra dopiero od pół roku. W lecie Benfika zapłaciła za niego „tylko” 14 mln euro. Jego poprzedni klub, czyli River Plate zagwarantował sobie jednak 25 procent kolejnej sprzedaży. Chelsea nie tylko kupowała w zimie. Ostatniego dnia zimowego okienka klub z Londynu oddał do rywala zza miedzy Jorginho, który wylądował w Arsenalu. Niepocieszony we wtorkowy wieczór był za to Hakim Ziyech. Marokańczyk jedną nogą był już w PSG, ale okazało się, że „The Blues” trzy razy wystali do mistrzów Francji zle dokumenty i ostatecznie były piłkarz Ajaksu Amsterdam nie zmienił pracodawcy.

W dziesiątce najdroższych zakupów w zimie aż pięć transferów należy do ekipy Grahama Pottera. Oprócz Fernandela to także: Mychajło Mudryk (70 mln), Benoît Badia-shile (38 mln), Noni Madueke (35 mln) i Malo Gusto (30 mln). Pięć pozostałych to z kolei: Anthony Gordon (Everton – Newcastle United, 45 mln), Cody Gakpo (PSV Eindhoven – Liverpool, 42 mln), Vítinha (Braga – Olympique Marsylia, 32 mln), Gerginio Rutter (Hoffenheim – Leeds, 28 mln) oraz Jakub Kiwior (Spezia – Arsenal) i Kamaldeen Sulemana (Rennes – Southampton), którzy kosztowali około 25 mln euro.

(LUKISZ)

Ograni piłkarze pilnie poszukiwani

PIŁKARSKA III LIGA Aż 41 zawodników na pierwszym, poniedziałkowym treningu. Na drugim 37. Nowy trener Lublinianki na razie nie może narzekać na frekwencję, ale na jakość kadry już tak. – Jest tutaj wielu fajnych chłopaków, ale to przede wszystkim młodzież. My potrzebujemy więcej doświadczenia – przyznaje Mirosław Kosowski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wniedzielę klub z Wieniawy oficjalnie ogłosił, że Andrzej Posłajko znowu został prezesem. Z kolei Roberta Chmurę na stanowisku trenera zastąpił Mirosław Kosowski, który ostatnio pracował z piłkarzami Włodawianki Włodawa. Szkoleniowiec zdecydował się pomóc Lubliniance mimo bardzo trudnej sytuacji. W składzie został tak naprawdę jedynie Tomasz Brzyski, resztę kadry stanowi klubowa młodzież. A zawodnikami bez żadnego doświadczenia w seniorskiej piłce nie da się utrzymać w III lidze. Chociaż piłkarze mają wiosną grać za darmo to szkoleniowiec chciałby powalczyć o utrzymanie.

– Na pewno frekwencja była obiecująca, bo w poniedziałek mieliśmy 41 zawodników, a dzień później 37. Niech jednak ta ilość nikogo nie zmyli. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że w takim składzie nie da się rywalizować w trzeciej lidze. Na ten moment mamy przede wszystkim dużo młodzieży, wychowanków Lublinianki, ale oni w mojej ocenie mogą stanowić o sile tego zespołu za dwa-trzy, a może i cztery lata. Chcielibyśmy, żeby zrobili to już teraz, ale to tak nie działa – wyjaśnia popularny „Kosa”.

I wyjaśnia, że jego drużynie nie można odbierać jeszcze szans na pozostanie w gronie trzecioligow-



W składzie Lublinianki tak naprawdę został jedynie Tomasz Brzyski FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

ców. – Dopóki piłka w grze, to wszystko jest możliwe. Przed nami cała runda rewanżowa. Jest sporo meczów i mnóstwo punktów do zdobycia. Jak nie będzie cały czas szukamy chętnych, którzy chcieliby się sprawdzić w trzeciej lidze. Potrzebujemy przede wszystkim zawodników na teraz, ogranych, którzy od razu mogą wskoczyć do zespołu i nam pomóc na boisku. Obecnie poza Tomkiem Brzyskim jest szansa, że dwóch innych za-

wodników, którzy byli w kadrze, a leczyli ostatnio kontuzje z nami zostaną i chwilowo to wszystko – przyznaje trener Kosowski.

Były opiekun Włodawianki zdawał sobie sprawę, że sytuacja na Wieniawie jest ciężka. – Wiedziałem, że wchodzę do klubu, gdzie trzeba będzie budować wszystko od podstaw. Mimo wszystko myślałem, że tych ogranych zawodników będzie więcej. Chętnych na pewno nie brakuje, ale jednak to młodzież. Starsi wolą grać w niższej lidze, ale za

jakiś pieniądze. Liczymy, że za tydzień-dwa kilku chłopaków zakończy testy w drugiej i trzeciej lidze i jeżeli się nigdzie nie załapią, to jednak ktoś zdecyduje się spróbować u nas. Liczymy na ambicję zawodników – przekonuje szkoleniowiec Lublinianki.

Jego podopieczni w najbliższą niedzielę mają rozegrać pierwszy mecz kontrolny. Na boisku w Lubartowie zmierzą się ze swoim ligowym rywalem – Avią Świdnik. Spotkanie najprawdopodobniej rozpocznie się o godz. 13.

W SKRÓCIE

Walczą o awans

Zawodniczeki Cementu Gryfa-Chełm: Angelina Łysak i Katarzyna Krawczyk udały się z reprezentacją Polski na międzynarodowy turniej do Chorwacji. Łysak wystąpi w kategorii do 57 kg, a Krawczyk do 53 kg. Stawką turnieju w Zagrzebiu będzie miejsce w kadrze na mistrzostwa świata. A te będą eliminacją do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Oprócz pań w zawodach wezmą również udział panowie, a w stylu klasycznym wystąpi kolejny z zawodników Cementu-Gryfa Szymon Szymonowicz. Zapaśnik ekipy z Chełma będzie walczył w wadze do 87 kg.

Wdowiak najlepsza

Wyróżnienie dla bramkarki MKS FunFloor. Paulina Wdowiak, bo o niej mowa mocno pomogła drużynie z Lublina w wygraniu meczu z Ruchem Chorzów. Dzięki temu została wybrana zawodniczką tygodnia PGNiG Superligi kobiet. O ten tytuł rywalizowała z: Aleksandrą Zimny i Viktorią Saltaniuk. O wyróżnieniu zdecydowali kibice, którzy głosują na najlepszą piłkarkę kolejki w aplikacji Superligi.

Lotto (31.01)

5, 8, 19, 28, 41, 46.

Lotto Plus (31.01)

25, 30, 33, 36, 41, 46.

Multi Multi (01.02) 14

4, 7, 15, 16, 24, 25, 32, 35, 38, 43, 45, 49, 53, 56, 63, 66, 67, 70, 71, 75. Plus 4.

Multi Multi (31.01) 22

1, 2, 7, 8, 13, 14, 15, 18, 21, 24, 27, 28, 29, 35, 41, 63, 65, 67, 71, 75. Plus 14.

Mini Lotto (31.01)

7, 13, 15, 38, 41.

Ekstra Pensja (31.01)

8, 19, 27, 30, 32, 3.

Ekstra Premia (31.01)

1, 5, 11, 28, 30, 2.

Eurojackpot (31.01)

20, 21, 30, 41, 43, 10, 11.

Kaskada (01.02) 14

6, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 24.

Kaskada (31.01) 22

2, 4, 8, 9, 11, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20.

Krok po kroku do przodu

FORTUNA I LIGA Piłkarze Górnika Łęczna wrócili z obozu w Opalenicy i powoli zaczynają myśleć o pierwszym meczu rundy rewanżowej. Zanim jednak zagrają o punkty w lidze czekają ich jeszcze dwie gry kontrolne

Maciej Gostomski i spółka w Wielkopolsce przebywali od 23 do 28 stycznia i w trakcie obozu zagraли dwa sparingi. W pierwszym ograli 7:1 trzecioligową Polonię Środa Wielkopolska, a następnie w ostatnim dniu zgrupowania ulegli 0:2 ligowemu rywalowi z Chojnic.

Jak pobyt w Opalenicy oceniają piłkarze i sztab szkoleniowy? – Złapaliśmy dobry „vibe”, a w ostatnim sparingu otrzymaliśmy więcej minut na boisku. Wynik nie jest najważniejszy – istotny będzie dopiero w lidze. W grze z Chojniczanką mieliśmy okazję na zdobywanie bramek. Nie wykorzystaliśmy ich, ale ważne jest to, że się one pojawia-



ją. Dlatego jestem przekonany, że w starciach o punkty będziemy strzelać bramki. Ważne jest też byśmy byli zdrowi i odpowiednio przygotowani do pierwszego meczu z Sandecją Nowy Sącz – twierdzi Jonathan de Amo, obrońca Górnika w rozmowie z klubowymi mediami.

– Pierwsza połowa należała do Chojniczanki, która wyszła na prowadzenie po naszym błędzie. My też mieliśmy sporo sytuacji, ale pojawiło się dużo nie-

Trener Marcin Prasol zapowiada, że w najbliższym czasie jego zespół będzie pracować nad skutecznością pod bramką rywala

FOT. GORNIK.ŁEĆZNA.PL

dokładności. Brakowało płynności i w ostatnim etapie przygotowań musimy to poprawić. Natomiast w drugiej połowie okazji też było sporo lecz brakowało nam skuteczności. W końcówce rywale, a konkretnie Bartłomiej Kalinkowski strzelił nam bardzo urodziwego gola. Będziemy pracować z zawodnikami, których mamy do dyspozycji i wycisnąć z nich maksimum potencjału. Jako trenera cieszy mnie fakt, że dochodzimy do sytuacji strzeleckich. To pierwszy krok, a kolejnym jest zdobycie pewności pod bramką rywala i powtarzalności. To kluczowy aspekt na najbliższy okres. Do tego musimy zachować więcej płynności w grze. Reasumując idziemy krok po kroku do przodu – ocenił z kolei Marcin Prasol, trener Górnika.

W poniedziałek piłkarze dostali wolne. Pod koniec obecnego tygodnia zielono-czarni zagrają dwa mecze kontrolne. I co ciekawe oba odbędą się w piątek. Najpierw w Lublinie Górnik zmierzy się z drugoligowym Motorem (godz. 11), a następnie w Lubartowie zagra przeciwko trzeciolikowej Legionovii Legionowo (godz. 15). Będą to ostatnie sparingi pierwszoligowca. Łęcznianie rozgrywkę w rundzie wiosennej Fortuna I Ligi zainaugurują 10 lutego. Tego dnia o godzinie 18 w Niepołomicach zagrają z Sandecją Nowy Sącz, z którą w rundzie jesiennej podzielili się punktami remisując 1:1. (B5)

KARTKA Z KALENDARZA

1386

podczas Sejmu walnego w Lublinie obwołano królem Polski wielkiego księcia litewskiego Władysława II Jagiełłę

1882

urodził się James Joyce, irlandzki pisarz

1924

została założona Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS)

1940

w Indianapolis po raz pierwszy wystąpił Frank Sinatra

1976

dokonano oblotu szybowca SZD-42 Jantar 2

1977

urodziła się Shakira, kolumbijska piosenkarka

1981

premiera albumu „Killers” brytyjskiego zespołu Iron Maiden

1987

premiera filmu „Pierścień i róża” w reżyserii Jerzego Gruzdy

1996

premiera filmu „Nic śmiesznego” w reżyserii Marka Koterskiego. W roli głównej: Cezary Pazura,

2007

oscypek uzyskał status chronionej nazwy pochodzenia UE

2007

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie został wpisany do rejestru zabytków

26

tyle krajów ma na swoim wyposażeniu amerykański samolot wielozadaniowy F-16. Pierwszego oblotu tej maszyny dokonano 2 lutego 1974 roku

Ty i Ja

MUZYKA Sara Chmiel to wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów i aktorka musicalowa. Rozpoczęła przygodę ze sceną we wczesnej młodości wygrywając liczne festiwale muzyczne w kraju i zagranicą. Jednym z przełomowych kroków w jej muzycznej karierze był występ na Festiwalu Piosenki Pol-

skiej Opole 2009 gdzie, zajęła II miejsce w konkursie DEBIUTY. W tym samym roku rozpoczęła pracę w Teatrze Muzycznym w Gliwicach, rok później w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. W 2011 roku została wokalistką zespołu Łzy. Na swoim koncie ma już cztery studyjne al-

bumy oraz trzy solowe single. Prywatnie żona producenta muzycznego Andrzeja Gromala (Gromee).

„Ty i Ja” to najnowsza propozycja od wokalistki, wyprodukowana właśnie przez Gromee. To utwór zachowany w klimacie elektroniczny, a osadzony w brzmieniach lat 80 i 90.



FOT. SONY MUSIC

Hawaje, wyścigi i szybkie samochody

GRAMY Wyścigi uliczne w Honolulu i piękne plaże za oknem sportowych samochodów. W The Crew Motorfest zagramy jeszcze w tym roku



Ubisoft zapowiadając grę The Crew Motorfest jest dość oszczędny w szczegółach, ale z grubsza wiadomo, czego można się spodziewać. Twórcy ze studia Ubisoft Ivory Tower będą bazować na doświad-

czeniu wyniesionym w The Crew (2014) i The Crew 2 (2018). W The Crew Motorfest ponownie dostaniemy otwarty świat, ale tym razem – w przeciwieństwie do „dwójki” – będziemy jeździć tylko samochodami. Gdzie?

Na wyspie O’ahu w archipelagu hawajskim. Pościgamy się na ulicach Honolulu, wokół wulkanu, w lesie deszczowym i na słonecznym wybrzeżu. Atrakcji nie powinno zabraknąć, o czym pewnie pamiętają wszyscy grający

dawno temu w Testdrive Unlimited.

Ścigać będziemy się samemu lub z ekipą. A do wyboru dostaniemy, jak czytamy w zapowiedzi, setki legendarnych pojazdów. Do wyboru będą wyścigi, wydarzenia tematyczne i wyzwania.

I tam właściwie kończą się szczegóły dotyczące The Crew Motorfest. Wiadomo tylko, że gra ma się ukazać jeszcze w tym roku. Na PC, PlayStation 5 i 4 oraz Xbox Series X/S i One.

RAD

Kazimierz Witek i jego krawaty

DO ZOBACZENIA Pochodzące z kolekcji Kazimierza Witka krawaty będzie można oglądać w Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a). Otwarcie wystawy w środę, 8 lutego, o godz. 17.

Krawaty z najróżniejszych zakątków świata pochodzą z kolekcji Kazimierza Witka, emerytowanego pilota cywilnego z Lublina. W czasie swoich licznych podróży służbowych udało mu się pozyskać najbardziej niezwykle przykłady krawatów. Jego kolekcja zawiera projekty odnoszące się do określonych grup zawodowych,

sportowych, reprodukcji dzieł malarzy, fotografików, projektantów mody czy piosenkarzy.

– Zauważyłem, że w mojej garderobie całkiem sporo ich przybyło mimo niewielu okazji do noszenia. Postanowiłem je zatrzymać, a dodając następne pozyskane z licznych podróży związanych z moimi dość licznymi podróżami służbowymi, stwierdziłem że nie ma powtórzeń projektu krawata, że każdy jest inny – opowiada o początkach swojej przygody Witek.



DAD

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM